Należytość pocztowa opłacona gotówką
Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 48. — ROK XLIII.
WTOREK
18 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKOW, UL. SW. KRZYZA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państw polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5·– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90 ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Trzecie wyjście.

„Kurjer Poranny" twierdzi, że walka o etatyzm skończyła się klęską dla liberałów, a zwycięstwem dla etatystów. Nie jest to całkiem pewne.

Tak wicepremjer Kwiatkowski, jak p. min. Górecki usprawiedliwiali interwencjonizm państwowy „koniecznościami", nie zaś „zasadą". Nadto ani jeden, ani drugi nie zachwalał etatyzmu jako rozwiązania naszych trudności gospodarczych. Wreszcie, powołano do życia komisję dla badania przedsiębiorstw państwowych, a to w tym celu, by ustaliła, które z przedsiebiorstw państwowych nadaje się do likwidacji.

Chyba to nie popiera triumfalnej tezy „Kurjera Porannego" o zwycięstwie etatyzmu. Pozostaje więc tylko właściwie jeden triumfator na placu: p. Miedziński, który jako jeneralny sprawozdawca budżetu tak gorąco oświadczył się za etatyzmem. Ale wolno wątpić, czy to wystąpienie równoważy ostrożne wystąpienia dwóch naszych ministrów.

Sprawa więc jest w dalszym ciągu niewyjaśniona i nierozstrzygnięta. Niema ani zwyciężonych, ani zwycięzców. Pozycje są dalej zajęte i walka dalej trwa, a głos triumfalny „Kurjera Porannego" jest odrębywaniem zwycięstwa przed jej zakończeniem.

„KONIECZNOŚĆ" INTERWENCJI. — Określiliśmy zachowanie się ministrów Kwiatkowskiego i Góreckiego jako „ostrożne". Takiem jest w rzeczywistości.

Nie poszli na lep haseł skrajnie liberalnych, a p. min. Górecki nwet całą batalję stoczył na komisji senackiej z heroldem liberalizmu, p. sen. Jareckim. Natomiast interwencjonizm państwowy potraktowali jako „konieczność" wynikającą z obecnego układu stosunków. P. min. Górecki powiedział nawet, że gotów byłby wrócić do liberalizmu, ale pod warunkiem, że tosamo zrobią inne państwa.

W tej walce pozycja zajęta przez rząd wydaje się nam rozsądną... Interwencja państwa w proces gospodarczy jest w obecnych warunkach koniecznością.

Czyż bowiem może państwo patrzyć bezczynnie na zmowę przedsiębiorców, którzy dla zabezpieczenia sobie dotychczasowego „stanu posiadania" ograniczają konsumpcję, zamykają przedsiębiorstwa, właścicielom płacą za wstrzymanie fabryki, i w ten sposób nie tylko powodują wzrost bezrobocia, ale jeszcze towar podrażają na rynkach swoich?

Czyż może państwo tolerować wadliwy podział dochodu społecznego, który polską wieś spycha na ostatni w Europie stopień konsumpcji, zubożenia i nawet w otchłań nędzy? Zwłaszcza, że przez ten wadliwy rozdział dochodu społecznego dotknięta jest olbrzymia większość obywateli?

Ekonomista francuski, Ks. Antoine, opowiada, że w r. 1884. wybuchł w Indjach angielskich głód. Zrozpaczona ludzkość zwróciła się do władz o pomoc. Usłyszała odpowiedź, że „klasyczne" zasady ekonomji nie pozwalają rządowi interwenjować.

Dziś taka odpowiedź byłaby niemożliwa. „Bożyszcze liberalizmu" — jak mówi Pius XI w enc. „Quadragesimo anno" — straciło wielu, bardzo wielu czcicieli. Wytrwali tylko ci, dla których liberalizm jest jedyną gwarancją uratowania „pozycyj", t. j. dotychczasowych zysków. Na tem polega ewolucja poglądów ekonomicznych w porównaniu do stosunków z przed lat 50, 70, 100.

Spann napisał książkę o „zdrowej i chorej" ekonomji. „Chorą" jest gospodarka liberalna. Jest ciągle w stanie gorączki, którą stwarza wolna konkurencja. „Zdrową" zaś jest ta, która polega na organizacji produkcji i podziału dochodu społecznego.

DYLEMAT: KARTELE, LUB ETATYZM. — „Organizacja"... Oto właściwe słowo w tej sprawie.

Wszyscy doskonale czujemy, że niemożliwy jest nawrót do liberalizmu z przed 100 lat, kiedy to obowiązywał zakaz łączenia się ludzi tego samego zawodu (loi Chapelier"), kiedy państwo musiało ze względu na obowiązujące prawa „klasycznej" ekonomji bezczynnie patrzyć na zatrudnianie nawet 3-letnich dzieci (według sprawozdania hr. Montalemberta) w podziemiach kopalni angielskich.

I wszyscy jesteśmy przekonani, że życie gospodarcze winno być poddane pewnej organizacji i kontroli. Chodzi tylko o to, kto tę organizację ma tworzyć i kto tę kontrolę ma wykonywać.

„Kurjer Poranny" twierdzi, że istnieje tylko ten „jeden jedyny" dylemat: albo organizacja gospodarstwa prowadzona przez kartele przemysłowców, albo też przez państwo, czyli etatyzm.

Byłoby bardzo źle, gdybyśmy mieli przed sobą tylko ten „jeden jedyny" dylemat. Bo ani kartel przemysłowców, ani etatyzm nie jest szczęśliwem rozwiązaniem problemu organizacji gospodarstwa społecznego... Kartel przemysłowców jest pomyślany jako zmowa zainteresowanych pod kątem widzenia interesów klasowych (podobnie jak n. p. zmowa robotników). „Państwo" zaś jest — powtarzamy — pojęciem pustem, dopóki nie dodamy bliższego wyjaśnienia: państwo socjalistyczne, nacjonalistyczne, chrześcijańskie, ludowe, robotnicze, i t. p. Więc szermowanie samem pojęciem: „państwo" — niczego nie tłómaczy, ani nie wyjaśnia; nawet wtedy, gdy powiemy, że interwencja państwa jest koniecznością.

A SPOŁECZEŃSTWO? — Jest jeszcze trzeci czynnik, który może się podjąć organizacji życia gospodarczego. Mianowicie — społeczeństwo, pojęte nie jako masa jednostek „suwerennych" (jak je rozumie liberalizm), ale jako „organizm społeczny" (jak mówi Pius XI w enc. „Quadrag. anno"), powstały przez zjednoczenie ludzi na podstawie „zawodów" w korporacje.

Mielibyśmy zatem do czynienia z trzema, nie z dwiema, możliwościami: 1) kartel klasowy przemysłowców lub robotników, — 2) etatyzm, — i 3) korporacjonizm społeczny.

Polska publicystyka przemilcza dotąd starannie tę trzecią możliwość. Choć napewno wie o gorącej dyskusji, którą na Zachodzie (we Francji, Szwajcarji, Belgji) wywołuje sprawa korporacjonizmu. Bo trudno uwierzyć w to, by do uszu naszych publicystów — tak czujnych na każdą batalję ideologiczną na Zachodzie — nie dochodziły odgłosy polemik i ruchu umysłowego dokoła sprawy korporacjonizmu... Ale żyjemy w atmosferze państwa „totalnego". Może tak samo, jak obywatele III Rzeszy. Wiara w państwo wyrasta się u nas w jakiś nienaturalny, a płytki kult państwa. Ginie wiara w społeczeństwo. W jego siły. W jego możliwości.

Może jednak ta myśl o „trzecim" czynniku znajdzie gdzieś zrozumienie. Może je znajdzie w tych kołach, które cechuje wspomniana „ostrożność", a które — odwróciwszy się od liberalizmu — etatyzm uważają tylko za przejściową konieczność i myślą o jakiejś nowej formie ujęcia życia gospodarczego w karby celowości i organizacji.

W. Z.

Wielkie zwycięstwo Włochów w rejonie Aradam!

80 tysięczna armja abisyńska — rozbita.

Warszawa, 17. 2. (PAT.) Marszałek Badoglio odniósł wielkie zwycięstwo po gwałtownych walkach w rejonie Aradam na południe od Makalle. Z wojsk rasa Mulugheta, których liczebność była oceniana na 80 tys. — 30 tys. znajduje się w rozsypce. Góra Aradam została zdobyta. Straty abisyńskie są olbrzymie. 20 tys. ludzi straciło zdolność do walki. Straty włoskie wynoszą mają około 400 zabitych i 500 rannych.

* * *

Bitwa pod Makalle jest nadzwyczaj doniosła z punktu widzenia rezultatów wojskowych i konsekwencyj politycznych. Marsz. Badoglio od chwili swego przybycia dążył do spotkania sił nieprzyjacielskich, koncentrowanych w wielkiej liczbie, celem zadania im wyraźnej klęski. Dziś rezultat ten został osiągnięty. Abisyńczycy w liczbie 30 tysięcy niemal samych żołnierzy regularnych stawiali zaciekły opór, mimo to jednak zostali rozbici. Ras Mulugheta z 9 tys. niedobitków opuścił pole bitwy w nocy. Ufortyfikowany obszar Aradam długości 8 i głębokości 3 klm. został zdobyty przez Włochów podczas bitwy, rozpoczętej przez marsz. Badoglio w warunkach raczej niekorzystnych spowodu liczebności oddziałów nieprzyjacielskich, oraz korzystnej dla przeciwnika sytuacji terenowej. Przewagę Włochów stanowiła potężna artylerja oraz 10-kilometrowy teren umożliwiający akcję lotniczą, co zrównoważyło liczebną wyższość przeciwnika oraz wielką ruchliwość jego wojsk. Zwycięstwo pod Enderta całkowicie oddało w ręce Włochów obszar Tembien.

—:000:—

Telegram marsz. Badoglio.

Rzym, 17. 2. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat nr. 126. Marsz. Badoglio telegrafuje: Bitwa w kraju Enderta, która rozpoczęła się 11 bm. a następnie rozwijała się 15 bm., po gwałtownych i zaciętych walkach na południe od Makalle została wygrana. Korpusy pierwszy i trzeci osiągnęły wszystkie cele, które im wyznaczono, przezwyciężając zaciekły opór wojsk rasa Malugheta. Na Amba Ara dam, które było ostoją i szańcem obrony nieprzyjacielskiej, powiewa sztandar włoski, zatknięty przez oddział czarnych koszul i dywizji „23 marca".

Dwaj Polacy w niewoli włoskiej?

Rzym, 17. 2. (PAT). Agencja Stefani donosi z Makalle: Wśród jeńców wziętych w czasie walk o górę Amba Aradam znajduje się dwóch Europejczyków — jeden lekarz i jeden dziennikarz. Oświadczyli oni, że są narodowości polskiej. Obaj jeńcy będą odesłani do Włoch.

Zwołanie konferencji państw amerykańskich.

proponuje prezydent Roosevelt.

Waszyngton, 17. 2. (PAT.) Prezydent Roosevelt przesłał do prezydenta Argentyny pismo, w którem proponuje zwołanie konferencji państw amerykańskich w Buenos Aires, lub też w innem mieście amerykańskiem. Celem konferencji ma być zabezpieczenie pokoju pomiędzy republikami amerykańskiemi być może — jak pisze prezydent — przez szybką ratyfikację wszystkich układów pokojowych, będących już przedmiotem rokowań, lub też przez uzupełnienie istniejących umów, lub wreszcie przez stworzenie za zgodą powszechną nowych instrumentów pokoju, uzupełnienia już istniejących. Prezydent Roosevelt sądzi, że tego rodzaju środki posunęłyby naprzód sprawę utrwalenia pokoju na całym świecie, gdyż wzmocniłyby one wysiłki Ligi Narodów i innych obecnych, lub przyszłych organizacyj pokoju.

Ważny etap.

Waszyngton, 17. 2. (PAT.) Senator demokratyczny Pittman, przewodniczący komisji spraw zagr. w senacie, oświadczył, że list prezydenta Roosevelta do szefów państw Ameryki Południowej w sprawie zwołania panamerykańskiej konferencji pokojowej posiada wielkie znaczenie jako ważny etap na drodze do współpracy republik amerykańskich w celu realizacji ideałów, jakie Liga Narodów usiłuje urzeczywistnić na całym świecie.

Litwinow nie otrzymał zaproszenia do Tokio!

Tokio, 17. 2. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. zaprzecza jakoby Litwinow otrzymał zaproszenie przyjazdu do Japonji. Zaprzecza on również, jakoby japońskie ministerstwo spraw zagr. zamierzało ponownie wszcząć z Sowietami rokowania o podpisanie paktu o nieagresji.

* * *

Japonja nie wierzy w agresję Sowietów

Pekin, 17. 2. (PAT). Gen. Doihara w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, iż celem Japonji jest zrealizowanie bloku 5 prowincyj Chin północnych. Doihara zaznaczył, że garnizon japoński w Chinach północnych ma być zwiększony. Co się tyczy incydentów na granicy mongolsko-mandżurskiej, to zdaniem Doihary sytnacja nie jest niepokojąca, gdyż sądzi on, że Sowiety nie zamierzają wkroczyć do Mandżurji.

Partja Pracy w Australji Zach.

traci wpływy.

Perth (Australja Zach.), 17. 2. (PAT). Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu Australji Zachodniej są następujące: Partja Pracy zdobyła 23 mandaty, partja chłopska 13, nacjonaliści 10, niezależni — 1. Większość rządowa premjera Colliera (członka Partji Pracy) znacznie zmalała.

Marsz. Tuchaczewskij opuścił Paryż.

Paryż, 17 2. (PAT). Marsz. Tuchaczewskij wyjechał wczoraj do Moskwy, żegnany na dworcu przez personal ambasady sowieckiej oraz przedstawicieli francuskich sfer wojskowych.

—ooo—

Wiedeń, 17. 2. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Berger Waldenegg wyjechał do Florencji. W czasie swego pobytu we Włoszech Berger Waldenegg, jak zaznacza Havas, prawdopodobnie odbędzie liczne rozmowy z przedstawicielami włoskiego świata politycznego.

—ooo—

O czem piszą inni?

Ani etatyzm, ani kartele.

„Kurjer Poranny" twierdzi, że walka z etatyzmem skończyła się klęską dla tych, którzy ją podjęli. Mają o tem świadczyć oświadczenia ministrów: Kwiatkowskiego i Góreckiego. Tę klęskę „antyetatystów" uważa za całkiem naturalną.

„Należy kłaść nieustannie nacisk na ten jedyny dylemat, jaki istnieje w warunkach obecnych: albo gospodarka publiczna, albo kartele. Wolnej konkurencji niema i żadne oznaki na ziemi i na niebie nie wskazują na możliwość jej odrodzenia. Kiedy się używa terminu „gospodarka prywatna" (w przeciwstawieniu do gospodarki publicznej) należy zawsze wprowadzać tę korekturę: gospodarka prywatna w postaci skartelizowanej, to znaczy gospodarka pozbawiona wszelkich walorów, jakie przypisuje się gospodarce indywidualnej, to znaczy gospodarka „planowa" na użytek nielicznych ludzi, to naczy gospodarka, będąca przeciwieństwem przedsiębiorczości prywatnej.

Przeciwieństwo to narzuca się z siłą oczywistości każdemu, kto objektywnie i bez uprzedzeń przystępuje do badania skomplikowanego zagadnienia „etatyzmu". Dlatego też zapewne rezultaty akcji, podjętej przez naszych antyetatystów, wypadły tak dla nich beznadziejnie. Coraz wyraźniej bowiem w umysłach ludzi, odpowiedzialnych za bieg naszego życia publicznego, gruntuje się prawda, że obecnie przeżywana faza ewolucji gospodarczej — faza interwencjonizmu i etatyzmu — jest, niezależnie od tego, jak się będzie przedstawiała z punktu widzenia ocen subjektywnych, — fazą konkretną, a więc konieczną, że posiada swą własną logikę faktów, a wola ludzka musi się zmieścić w jej zasadniczych ramach pod rygorem beznadziejnego bicia głową o ścianę".

Naprzód — nie wiadomo, czy p. p. Kwiatkowski i Górecki podpisaliby się pod temi wywodami. Wątpimy, by byli tak bezwzględnymi „etatystami". — Powtóre, nie jest prawdą, że istnieje tylko ten „jedyny dylemat": albo etatyzm, albo kartele! Jest bowiem możliwość jeszcze trzecia: **kontrola życia gospodarczego przez zorganizowane w korporacje społeczeństwo, a nie przez państwo, ani kartele.** Ale korporacjonizm jest dla p. p. z „Kurjera Porannego" prawdziwie „ziemią nieznaną". I tą ingnorancją tłumaczy się ich pewność, że istnieje tylko „jedyny" dylemat: etatyzm lub kartele.

Wadowice i Zegadłowicz

Artysta-malarz, p. Zb. Pronaszko, choć nie żyd, jednak w „Nowym Dzienniku, zaatakował miasto Wadowice za to, że p. Zegadłowiczowi odebrało obywatelstwo honorowe za „Zmory". Wypomina temu zacnemu miastu, że „mlaskało" z zadowolenia, gdy przed paroma laty „wielu ludzi zasłużonych w sztuce i literaturze" spieszyło do Wadowic, by uczcić talent Zegadłowicza. Jest to oczywiście przesada. Tych „wybitnych" nie było „wielu"... P. Pronaszko wkońcu radzi Wadowicom, żeby akt obywatelstwa honorowego dla Zegadłowicza i tabliczkę z nazwą jego ulicy schowały dobrze, bo — powiada

„Obawiam się, że trzeba będzie kiedyś w pokornych lansadach spowrotem wręczyć i przybijać, a to będzie przykre, nawet dla nowej rady miejskiej..."

Próżna obawa! Być może, że w tej całej historji nastąpi zmiana. Ale wówczas **nie rada miejska Wadowic będzie się wstydziła swojej uchwały, tylko — p. Zegadłowicz swojej książki.** A p. Pronaszko swojego artykułu...

Misja p. Koca w Paryżu.

„Goniec Warszawski" przytacza opinję „Köln. Zeitung", że p. prezesowi Kocowi, gdy jechał do Paryża,

„chodziło nie o kurtuazyjną wizytę u gubernatora Francuskiego, lecz że wizyta prezesa Koca miała na celu doniosłe dla Polski sprawy finansowe. **Prezes Koc wystąpił w Paryżu z propozycją konwersji państwowego długu polskiego wobec rządu francuskiego,** który to dług wynosi 2,3 miljardów franków.

Konwersja długu francuskiego i obniżenie jego oprocentowania stanowiłaby poważne odciążenie dla Polski, wzmacniając równocześnie pozycję nowego prezesa Banku Polskiego, który pragnie prowadzić nadal politykę finansową Polski bez wszelkich ograniczeń dewizowych.

Konwersja długu francuskiego — pisze dalej prasa niemiecka — polepszyłaby bilans dewizowy Banku Polskiego i umożliła polskiej instytucji emisyjnej przejście od deflacji na drogę aktywniejszej działalności finansowej. Pisząc o tem, prasa niemiecka notuje, że prezes Koc złożył wizytę nietylko gubernatorowi Banku Francuskiego, ale również ministrowi finansów i ministrowi spraw zagranicznych Francji"

Dwie polemiki.

Dwa ostatnie artykuły wstępne „Głosu Narodu" zostały zaczepione. Naprzód **„Czas"** kwestjonuje uwagi wypowiedziane w sprawie „l'Action Francaise". Kwestjonuje nasze określenie działalności, tego ruchu, jako „politycznego sekciarstwa" i skuteczność potępienia tego ruchu przez Stolicę Apostolską. Wkońcu oświadcza: **„Nie znamy sprawy"...** To trzeba było powiedzieć na początku, a wiedzielibyśmy z kim mamy do czynieni

„Nowy **Dziennik**" zaś zwalcza nasz artykuł o uboju rytualnym i talmudzie. M. in. poleca nam przestudjowanie szeregu dzieł o talmudzie i wymienia autorów... Owszem, skorzystamy z tej rady. Narazie zaś chcemy tu podkreślić, że organ syjonistyczny nie kwestjonuje przytoczonych przez nas cytatów z Talmudu. Widocznie **dotychczasowa nasza lektura z tego działu jest bezpieczna.**

150 księży i kierowników młodzieży

aresztowano w Niemczech.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o nowych prześladowaniach, skierowanych **przeciw przedstawicielom akcji katolickiej w Niemczech.** W sprawie tej prasa katolicka przynosi obecnie następujące szczegóły, które dowodzą, że hitleryzm solidarny w tej chwili już całkowicie z ruchem neopogańskim

nie cofa się przed żadnem barbarzyństwem i bezprawiem

w stosunku do osób i instytucyj katolickich.

Pomijając w tej chwili inne drastyczne wystąpienia bojowego, urzędowego neopogaństwa nowym **przejawem barbarzyństwa** był fakt, podany już pokrótce na łamach „Głosu Narodu", że aresztowanie Ks. prałata **Wolkera**, prezesa ogólnoniemieckiego Zw. katolickiej młodzieży od szeregu lat nastąpiło w czwartek 6 bm. **o późnej, 10 godzinie nocnej.** Wstępem do tej nowej akcji eksterminacyjnej, której ofiarą w samej tylko Nadrenji padło **dotąd 40 księży i świeckich kierowników ruchu katolickiego, było uwięzienie** Ks. dra **Rousseinta,** współpracownika pism katolickich. Kaplan ten prócz swej pracy duszpasterskiej i publicystycznej gromadził około siebie pewne grono osób czynnych w życiu społecznem i na wspólnych prywatnych zebraniach omawiał z niemi problemy z zakresu ekonomji i **socjologji.** Do grona tego należeli ludzie różnych **stanów** a nawet kilku protestantów. To grono osób postawiono teraz **pod zarzutem utrzymywania stosunków z komunistami (!)** i wydano **rozkaz aresztowania najpierw Ks. dr. Rousseinta,** następnie Ks. prałata **Wolkera** i innych księży, kierowników „Związku Młodzieży". Jedynym kapłanem z tej grupy, który jeszcze pozostał na wolności jest **Ks. Alfons Brands, któremu prezes Związku Młodzieży Ks. prałat Wolker przekazał swoje agendy.** Wśród uwięzionych znajdują się najwybitniejsi działacze katoliccy Kolonji i okręgu, a także generalny kierownik grup zawodowych młodzieży katol. w Rzeszy **Hans Niermann,** jakoteż **Franciszek Stebler,** który poprzednio zajmował to stanowisko.

Do Duesseldorfu przewieziono Ks. **Clemensa,** gener. sekretarza Związku Młodzieży, aresztowanego w Berlinie i poddano przesłuchaniom razem z Ks. prałatem **Wolkerem.** Instytut wydawniczy w Duesseldorfie młodzieży został zamknięty i nie wolno mu wydawać żadnych pism młodzieżowych, a **ponadto został on wykluczony** z państwowej izby prasowej. Uwięzienie Ks. prałata **Wolkera** nastąpiło w dniu, w którym wydał okólnik **wzywający do wytrwania,** także mimo tego, że czasopisma młodzieży nie będą mogły się ukazywać a przywódcy młodzieży będą musieli zamilknąć. Dodać należy, że wspaniała i szeroko rozbudowana centrala Katol. Zw. Młodzieży w Duesseldorfie, — już dawniej została przekazana „państwu".

Jako uzasadnienie tych represyj podaje prasa hitlerowska, że katol. związki młodzieży uprawiały **sport i ćwiczenia w terenie,** co oznacza naruszenie przez nie postanowień konkordatu, chociaż art. 31 konkordatu zapewnia wolność także i tym stowarzyszeniom katolickim, które prócz religijnych i kulturalnych mają także „inne cele", byle działały „poza wszelką partją polityczną", a tego stowarzyszeniom katolickim zarzucić nie można, skoro w Niemczech jest tylko jedna partja polityczna.

Jest rzeczą oczywistą, że te masowe aresztowania (ogółem około 150 osób) wywołały wśród katolików niemieckich głębokie wrażenie. Kardynał Kolonji **Ks. Schulte** wystosował telegram do kancl. **Hitlera,** ale dotąd nie otrzymał odpowiedzi. Zarzut „Gestapo" (Geheime-Staats-Polizei) jakoby zw. katolickie pozostawały w kontakcie z komunistami (!) został z **całą stanowczością odparty.** Wobec przerwania rozmów między episkopatem niemieckim, a władzami państwowemi wymiana korespondencji w sprawie **wykonania konkordatu** odnośnie do **związków młodzieży,** odbywać się może tylko **za pośrednictwem nuncjatury** w Berlinie, **względnie niemieckiego poselstwa** przy Stolicy Apostolskiej. W związku z tem zaś zanotować należy pogłoskę o zamierzonym wyjeździe Ks. Nuncjusza **Orseniggo** z Berlina do Rzymu, jako wyraz jego zdecydowanego pesymizmu co do możliwości współpracy z III Rzeszą. (—)

Czy dojdzie do porozumienia naddunajskiego?

Mała Ententa a pokój europejski. — Podróż premjera Hodży do Paryża Sprawa habsburska. — Niepokój Niemiec.

Konsolidacja państw naddunajskich stanowi pierwszorzędny moment w staraniach o pokój w Europie. Tak było już dawniej: ale szczególnie w tej chwili, gdy zachowanie się hitlerowskich Niemiec budzi poważne zastrzeżenia i obawy. Tem się tłumacza wysiłki Anglji i Francji, **zdążające do zorganizowania Europy środkowej.**

Po chwilowym zastoju, spowodowanym wojną włosko-abisyńska, sprawa odżyła. — Jest rzeczą prawdopodobną, że o tej zmianie zadecydowała osoba nowego min. spraw zagranicznych Francji. Laval całą swoją energję wkładał w likwidację zatargu włosko-abisyńskiego: Flandin zaś zajął się przedewszystkiem zabezpieczeniem Europy przed Niemcami, m. in. przez **zcementowanie państw naddunajskich.** Okazja przeprowadzenia rozmów w tej sprawie z czynnikami bezpośrednio zainteresowanymi była pierwszorzędna: udział szefów państw i dyplomatów w pogrzebie króla Jerzego V.

Rozpoczął się więc ruch na „Quai d' Orsay". Minister Flandin konferował z królem Karolem II. rumuńskim, Ks. Pawłem Jugosłowiańskim, Ks. Starhembergiem, wicekanclerzem Austrji... Wkońcu przybył premjer Hodża, reprezentujący państwo, odgrywające w łonie Małej Ententy — rolę przodującą.

Jakie rezultaty dały paryskie rozmowy?

Z enuncjacyj osób biorących w nich udział wynika, iż celem ich **było poczynienie przygotowań do paktu naddunajskiego,** który obejmował państwa Małej Ententy, Ententy Bałkańskiej oraz państwa pozostające poza temi porozumieniami: Bułgarję, Węgry, a w pierwszym rzędzie Austrję. Pierwszym etapem do konsolidacji basenu **naddunajskiego byłoby wciągniecie Austrji do współpracy z Małą Ententą.** Odgrywa bowiem w tym wypadku centralna rolę. Nie można tworzyć frontu antyniemieckiego bez udziału państwa, które jest przedewszystkiem zagrożone przez Trzecią Rzeszę, a które pozatem w zabezpieczeniu się przed „Anschlussem" **wykazuje duża ruchliwość i wytrwałość.** Na drodze jednak do nawiązania bliższych stosunków między Małą Ententą a Austrją stoi szereg przeszkód natury politycznej, **przedewszystkiem sprawa Habsburgów.**

Restauracja monarchji z Ottonem Habsburgem jako królem — dojrzała już dziś w samej Austrji do pozytywnego załatwienia. Jeśli zaś jeszcze nie nastąpiła, to tylko ze względu na opór Małej Ententy, z którą współpraca należy do niemniej żywotnych interesów Austrji, jak restauracja monarchji. Tak sprawa Habsburgów komplikuje sytuację. Mała Ententa wypowiada się kategorycznie przeciw powrotowi Habsburgów, — Austrja zaś chce ich powrotu. Arbitrem jest Francja. Jej — Habsburgowie nie wchodzą w drogę... Jej celem jest zabezpieczenie istniejącego „status quo" przed Rzeszą, za wszelką cenę.

W takich warunkach problem politycznej konsolidacji basenu naddunajskiego natrafia na olbrzymie przeszkody. Wprawdzie Ks. Starhemberg miał oświadczyć Flandinowi, że Austrja gotowa jest sprawę wprowadzenia Habsburgów na tron „odroczyć" i niczego nie podejmować bez porozumienia z Małą Ententą, jednak w parę dni później **oświadczenie swoje odwołał, stwierdzając, że sprawa Habsburgów jest wewnętrzną sprawą Austrji** i jako taka nie może być przedmiotem rozmów z państwami ościennemi Wobec takiego oświadczenia, plan francuski spotkał się z nową przeszkodą. Z ratunkiem pospieszył premjer Hodża. „L' Echo de Paris" twierdzi, że premjer Hodża miał przedstawić min. Flandinowi projekt unormowania stosunków między Małą Ententą, a Austrją, przedewszystkiem na zasadach gospodarczych, przyczem wszelkie drażliwe kwestje natury politycznej a więc i kwestja Habsburgów byłaby wyłączona. Wolno sądzić że ten pogląd premjera Hodży, był uzgodniony z kanclerzem Schuschniggiem podczas niedawnego jego pobytu w Pradze... Konsolidacja polityczna basenu naddunajskiego **ma więc prowadzić przez konsolidację gospodarczą.** Jest to droga dość realna, jeśli się zważy, że interesy gospodarcze państw naddunajskich silnie się zazębiają. Przytem w tej dziedzinie Francja może bardzo dużo zdziałać....

Jako przykład podaje się fakt, że Francja pragnąc uniezależnić Rumunję od Niemiec zobowiązała się zakupić od niej cały roczny kontygent nafty w ilości około 1 miljon tonn i to na przeciąg lat 12!

Na przeszkodzie takiej polityce staje jednak Jugosławja. Żąda ona, aby Austrja, zanim dojdzie do zawarcia z nią konwencyj handlowych, **wyrzekła się stanowczo restauracji monarchji.** Wobec tego premjer Hodża ma się udać do Belgradu- celem przeprowadzenia rozmów... Bardzo możliwe że znowu i tam wysunie kompromisowe i realne projekty. Wtajemniczeni mówią, że Jugosławja zmieni zdanie, gdy tylko Francja poczyni jej obietnice natury gospodarczej w rodzaju korzyści zapewnionych Rumunji...

To wszystko upoważnia do przypuszczenia, że sprawa paktu naddunajskiego **wchodzi powoli na realne tory.** Potwierdzeniem tego przypuszczenia jest zachowanie się Niemiec. Zawsze butne i pewne siebie, obecnie na skutek rozmów paryskich, **ogromnie się denerwują.** Widmo bloku naddunajskiego **drażni** je, a zarazem... niepokoi. Już nawet mięknął! Żaląc się, że rozmowy paryskie **toczą się** bez... Berlina. K. T.

———*———

Niefortunna obrona.

W komisji oświatowej Senatu przy okazji debaty nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. zabrał głos senator Janusz Radziwiłł, dotykając w swem przemówieniu również spraw kościelnych i nauki religji w szkołach.

W ustępie mowy księcia Radziwiłła, zatytułowanym przez „Czas" (14 b. m.) — „W obronie autorytetu Kościoła" czytamy:

„Już w sprawie zatargów władzy państwowej z biskupem kieleckim, Łosińskim wypowiedziałem przekonanie, że właściwą drogą byłaby zmiana na stanowisku biskupa, a nie zastosowanie metody podrywającej autorytet, reprezentanta Kościoła".

Wątpliwej wartości jest ta obrona autorytetu Kościoła, skoro — jak to książę oświadczył gdzieś komuś — zaleca „zmianę na stanowisku biskupa" dlatego tylko, że wynikł zatarg z „organami władzy państwowej". **Książę Radziwiłł, jako katolik, dobrze wiedzieć powinien, że biskup katolicki nie jest urzędnikiem administracyjnym, którego się przenosi dla jakiegokolwiek powodu, lub bez powodu.** Wystarczy zajrzeć do Prawa kanonicznego lub podręcznika katechizmu, by dowiedzieć się, że biskupi są następcami Apostołów, z Boskiego ustanowienia sprawującymi rządy nad kościołami i pozostającymi pod zwierzchnictwem Papieży. Dziedzinę stosunków między biskupem i władzami państwowemi reguluje konkordat.

Mówiąc o zatargach na terenie szkolnictwa pomiędzy nauczycielstwem a duchowieństwem, książę Radziwiłł sprowadził je do nieporozumień, wynikających na tle ... bistem. Bywają i takie wypadki, ale są one tak wielką rzadkością, że nie warto było

niemi zajmować się nawet na chwilę. Książe Radziwiłł niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że wiatry ze Wschodu nie omijają naszego nauczycielstwa i że trafiają nieraz na podatny grunt. Walka z religją nie odbywa się wprost, ale najczęściej przejawia się w sposób podstępny: w szkalowaniu i ośmieszaniu duchowieństwa.

Książę Radziwiłł mówił również o sprawach ograniczenia w szkołach godzin nauki religji i o powierzaniu wykładów religji osobom nie mającym tzw. misji kanonicznej, tj. nieupoważnionym przez władze kościelną do nauczania religji, kapłanów i świeckich, którzy zostali w porównaniu do nauczycieli religji innych przedmiotów upośledzeni i pokrzywdzeni.

W poruszonych przez nas uwagach nie chcemy bynajmniej kwestjonować dobrych intencyj senatora Radziwiłła, trudno jednak przemówienie jego w komisji senackiej nazwać obroną Kościoła. (KAP).

Na ziemiach Rzeczyposp.

Nowy poseł Czechosłowacji w Warszawie

Nowomianowany poseł Czechosłowacji dr. Juraj Slavik przybył w poniedziałek do Warszawy dla objęcia powierzonej mu placówki dyplomatycznej. Dr. praw Juraj Slavik urodził się w 1890 r. w Dobrej Niwie. **Jest synem znanego historyka słowackiego Jana Slavika.** Za czasów studenckich pracował dr. Slavik na niwie literackiej, pisząc wierszem i prozą, zajmował się historją literatury i krytyką. Brał czynny udział w ruchu młodzieży słowackiej, **tłumaczył też dużo z obcych języków, przedewszystkiem z polskiego (Kazimierza Przerwę-Tetmajera).** W 1918 r. wydelegowany był jako poseł ze Słowaczyzny do rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego, a w 1919 r. został sekretarzem generalnym czechosłowackiego stronnictwa republikańskiego na Słowaczyznę. W 1926 r. został mianowany ministrem rolnictwa w gabinecie Czernego.

Znamienny wyrok sądu w procesie prasowym.

Sąd apelacyjny w Poznaniu wydał wyrok w sprawie I. Bielawy, **redaktora odpowiedzialnego „Pielgrzyma"**, wychodzącego w Pelplinie. Akt oskarżenia zarzucał Bielawie dopuszczenie się zniesławienia drukiem przez ogłoszenie notatki kronikarskiej w tem piśmie. W artykule tym korespondent gdyński donosił, że **żona komisarza m. Gdyni, p. Sokołowa**, wyzyskując stanowisko swego męża, nabyła parcelę przy Al. Marsz. Piłsudskiego w Gdyni po cenie 7 zł. za jeden metr kwadratowy, podczas gdy normalna cena wynosiła około 50 zł. Prócz tego korespondent donosił, że na koszt miasta przeprowadzono niwelację tej parceli.

Artykułem tym poczuł się dotknięty komisarz rządowy m. Gdyni, p. Franciszek Sokół i oddał sprawę prokuratorowi. Sąd okr. w Gdyni w ub. roku skazał p. Bielawę **na rok aresztu i 500 zł. grzywny.** Podczas rozprawy nie dopuszczono do przeprowadzenia dowodu prawdy przez oskarżonego. Od wyroku tego p. Bielawa odwołał się do sądu apelacyjnego w Poznaniu, który dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy. Na przewodzie sądowym **odczytano zeznania świadków, przesłuchanych przez sąd grodzki w Gdyni.** Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przemówieniach stron, sąd ogłosił **wyrok uniewinniający p. Bielawę.**

W motywach wyroku sędzia **podkreślił znaczenie prasy, która spełnia bardzo ważne zadania społeczne i ma prawo chłostać i wytykać zło bez względu na to, skąd ono pochodzi.** Przewód sądowy w sądzie apelacyjnym ponad wszelką wątpliwość wykazał, że cena parcel była znacznie wyższa od tej, za jaką kupiła komisarzowa Sokołowa. Bliższa jest prawdy cena, podana w artykule, niż cena, którą płaciła p. Sokołowa.

400 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH W KATOWICACH.

W niedzielę rozpoczął się w auli Związków i Zakładów technicznych naukowych w Katowicach, trzydniowy drugi zjazd polskich inżynierów budowlanych, który zagaił prezes polskiego Związku inżynierów budowlanych, **prof. inż. A. Pszenicki.** Skolei zabrał głos przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu, **prof. inż. dr. St. Bryła.** Na przewodniczącego wybrano inż. Torunia z M. S. Wojsk. Po przemówieniach oficjalnych przystąpiła do obrad sekcja ogólna. Po przerwie obiadowej rozpoczęła obrady sekcja stalowa. Na zjazd przybyło około 400 delegatów i gości z całej Polski. Podczas zjazdu odbędą się wycieczki techniczne i krajoznawcze, oraz zebrania towarzyskie.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE W POCIĄGU. Podczas jazdy pociągiem emeryt wojskowy Fr. Świniarski zasnął między stacjami Będzin—Sosnowiec. Skorzystał z tego nieznany opryszek i skradł mu tekę skórzaną, zawierającą **10 obligacyj Pożyczki Narodowej**, opiewających na różne nazwiska, **1 obligację pożyczki budowlanej, szereg** blankietów wniosków i legitymacyj na odznaki pamiątkowe Polskiej Federacji Obrońców Ojczyzny, a ponadto portfel z zawartością **40 zł.** gotówki. Wartość ogólna skradzionych rzeczy dochodzi do 790 zł.

Uroczyste zamknięcie olimpjady zimowej.

Uroczystości zamknięcia olimpjady zimowej w niedzielę wywołały niebywałe zainteresowanie. Ze wszystkich stron Niemiec nadeszły do Garmisch specjalne pociągi **z wielotysięcznemi tłumami**, spieszącemi na uroczystości. Rano olbrzymi stadjon olimpijski był już wypełniony do ostatniego miejsca przez

przeszło 140 tysięcy widzów.

Jest to największy rekord ilości widzów od czasu istnienia zimowych igrzysk olimpijskich. W kołach niemieckich podkreślają, że wszystkie dotychczasowe olimpjady zimowe (Chamonix, St. Moritz i Lake Placid) nie zgromadziły tyle widzów, ile igrzyska w Garmisch.

Po zakończeniu konkursu skoków i zawodów hokejowych, orkiestra odegrała marsz, następnie przy dźwiękach werbla odbyły się końcowe uroczystości. Przed trybuną honorową ustawili się półkolem zwycięzcy wszystkich konkurencyj olimpijskich. Z obu stron zawodników ustawiono **sztandary wszystkich narodów**, biorących udział w igrzyskach, prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego dokonał rozdania zdobytych medali olimp., przyczem przy odczytywaniu protokołu olimpjady z każdej rozegranej konkurencji, wciągano na maszty olimpijskie sztandary państw trzech pierwszych zawodników i grano hymny narodowe zwycięzców.

Najpiękniejszym momentem uroczystości była chwila, gdy z masztu na małej skoczni zdjęto na znak zakończenia igrzysk sztandar olimpijski i **8 narciarzy w jasnem świetle elektrycznem zjechało z rozpiętym szeroko sztandarem wzdłuż toru małej skoczni w dół.**

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada zawodników.

POLSKA NA SZARYM KOŃCU.

Nieoficjalna punktacja igrzysk olimpijskich (oficjalnej punktacji niema) przedstawia się według oficjalnego organu zimowych igrzysk olimpijskich „Olympia Zeitung" następująco: 1) Norwegja 100 pkt, 2) Niemcy 47.5, 3) Szwecja 43.5, 4) Finlandja 38, 5) Ameryka 32.5, 6) Austrja 26.5, 7) Anglja 22, 8) Szwajcarja 20, 9) Kanada 9, 10) Węgry 7, 11) Czechosłowacja 7, 12) Belgja 5, 13) Holandja 4, 14) Francja 3, 15) Włochy 3, 16) Japonja 3, 17) Polska 2.

Klasyfikacja nastąpiła w ten sposób, że za pierwsze miejsce przyznano 6 pkt., za drugie 5 pkt., a za dalsze 4, 3, 2, 1.

NIE ZDOBYLIŚMY ŻADNEGO MEDALU.

Według zdobytych medali klasyfikacja państw przedstawia się następująco: Norwegja 7 złotych medali, 5 srebrnych, 3 bronzowe, Niemcy 3 zł. 3 sr. 1 br., Szwecja 2 zł. 2 sr. 3 br., Finlandja 1 zł. 8 br., Ameryka 1 zł. 3 br., Austrja 1 zł. 1 sr. 2 br., Anglja 1 zł. 1 sr. 1 br., Szwajcarja 1 zł. 2 sr., Kanada 1 sr., Węgry 1 br., Francja 1 bronzowy.

—:oo:—

Krótkie wiadomości.

W Bohorodczanach we wschodniej Małopolsce w czasie uczty weselnej, **trzej uczestnicy uraczyli się skażonym spirytusem.** Jeden z nich Wasyl Hawryszko zmarł, dwaj pozostali zaś walczą ze śmiercią.

We Lwowie do sklepu spożywczego braci Gruderów **włamali się złodzieje** i skradli większą ilość towarów, **wartości przeszło 6 tysięcy złotych.**

Centrala Służby Śledczej w Warszawie rozesłała radjogramy **w poszukiwaniu za 15-letnią M. Dąbrowską**, którą mieli w samochodzie uprowadzić jacyś dwaj mężczyźni w Kaliszu.

Koło Historyków Uniwersytetu Warszawskiego obchodziło w ubiegłą niedzielę 20-lecie swej działalności. Uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim odprawił ks. biskup Szlagowski.

—ooOoo—

Ks. Kardynał Prymas w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

W czwartek dnia 13-go bm. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, wygłosił przez radjo poniższe przemówienie, poświęcone sprawie „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych":

„Bezrobotni! Oto człowieczeństwo, cierpiące nie w symbolu lecz w tragicznej masie żywych ludzi. Niewinne ofiary cudzych grzechów społecznych i fałszywych socjalnych ustrojów! Uderzyły w nich apokaliptyczne klęski, zrodzone z doktrynerstwa i egoizmu. Bezrobotni! oto człowieczeństwo skaleczone w swem twórczem posłannictwie, upokorzone w swej godności, odarte ze swych przyrodzonych praw do bytu, bezrękie, obezwładnione, głodne, bezdomne. Bezrobotni! oto brutalne spętanie żywych sił ludzkich, uwięzienie moralnych energji, wycieńczenie ducha. Męczennicy przeobrażającego się świata! Brańcy w rozprawie o nowe czasy! Wara wam od nich, siewcy niepokoju! — **Zbrodnia to i podłość iść do nich, po bolszewicku z podszeptem wywrotu i pchać ich głodnych i rozgoryczonych na bagnety policji!** Idźmy do nich w imię ludzkości wszak nas z nimi człowiecze braterstwo skuwa. — **Idźmy do nich z ciepłem polskiej duszy**, bo **to nasi plemienni bracia.** Idźmy do nich z **miłością chrześcijańską**, jednoczy nas bowiem znak wiary i Odkupienia. **Czas skończyć z herezją samolubstwa, nielitości, bezczynu.** Trzeba kres położyć karnawałowej maskaradzie ochłapów humanitarnych. Przezwyciężyć trzeba ograniczające nas zmęczenie społeczne. Nie o łaskę chodzi, nie o jałmużnę odczepną lecz o wielki, bratni czyn ludzki, obywatelski, katolicki. Tym walnym czynem będzie **Tydzień Pomocy dla Bezrobotnych.** Jego powodzenie to kwestja honoru — a w wyższym stopniu sprawa polskiego i katolickiego sumienia. (KAP).

Z całego świata.

Wzruszający znak krzyża.

Cała prasa angielska zamieściła po śmierci króla Jerzego, bogato ilustrowane fotografjami opisy uroczystości pogrzebowych, poświęcając całe szpalty na najdrobniejsze szczegóły, dotyczące zmarłego monarchy, królowej Mary, rodziny królewskiej itd. — W opisach momentu spuszczenia do podziemi w kaplicy Windsorskiej trumny królewskiej uderza nas, katolików, pewien drobny, zdawałoby się detal:

„Chodzi o sposób oddania ostatniego hołdu zmarłemu przez licznie zebranych panujących różnych państw europejskich, najwyższych dostojników państwowych, książąt krwi itp. Każda z tych osobistości w inny sposób żegnała znikającą w podziemiach krypty trumnę ze śmiertelnemi szczątkami Jerzego V. **Król Karol rumuński, stanąwszy tuż nad otworem krypty zasalutował po wojskowemu.** Gest ten powtórzyło kilku książąt. Mała księżniczka Elżbieta uczyniła dziecinny dyg. Prezydent Francji skłonił się głęboko. Książę Fryderyk Pruski syn kronprinza, przez dłuższą chwilę stał z głową schyloną. Szwedzki następca tronu przedefilował jak na paradzie. **Młody zaś król Belgji, Leopold III, stanąwszy nad krypta powoli i ze skupieniem uczynił znak krzyża.** Był to najpiękniejszy gest i najładniejszy hołd katolickiego króla zmarłemu monarsze, który w tej samej chwili znajdował się przed sądem Bożym. (KAP.)

Jubileusz ks. kard. Faulhabera.

W ostatnich czasach coraz częściej wymieniany w prasie całego świata, jako nieustanny obrońca Wiary św. i kultury arcybiskup Monachjum, Ks. Kardynał **Faulhaber**, obchodził w dniu 16 bm. dwudziestopięciolecie sakry biskupiej, wśród szczerych wyrazów uznania i podziwu wiernych także poza granicami Bawarji. Na bawarskiej stolicy biskupiej (München-Freising), liczącej ponad 1000 lat istnienia (załoź. 724 r., przez błogosławionego Korbiniana) **jest on skolei 69 ordynarjuszem**, a popularności jego dowodzi zaszczytne miano „biskupa ludowego" jakiem go darzą szerokie koła katolików w Niemczech.

Zawdzięcza ją w znacznej mierze swej **niezłomnej postawie wobec zmiennych, a srogich prądów antyreligijnych** i prawdziwej odwadze, jakiej dowiódł w czasie wojny światowej, bawiąc często w pierwszej linji bojowej. Ostatnio przeciwstawił się nieugięcie atakom neopogaństwa.

Dlaczego pobito Bluma?

Prawicowa prasa francuska wyjaśnia bezpośrednią przyczynę pobicia deputowanego Bluma, socjalisty. Oto — „Bluma pobito laskami, gdyż bezczelny żyd-miljoner **wjechał samochodem w orszak pogrzebowy, idący za trumną Jakóba Bainville'a.** Młodzież mogła widzieć w tem prowokację, którą odczuła tem żywiej, że dzień przedtem Blum **groził w „Populaire" sprowadzeniem 15.000 robotników z przedmieść do dzielnicy łacińskiej**, by „zrobili porządek" z narodową młodzieżą, protestującą przeciw wykładom **profesora Jeze, „obrońcy Negusa w Genewie".**

Amerykańskie lotniska do dyspozycji niemieckiej „Lufthanzie".

Marynarka amerykańska oddała niemieckiej „Lufthansie" do dyspozycji lotnisko w Lakehurst dla lądowania samolotów. Rokowania **o regularną komunikację lotniczą pomiędzy Europą a Ameryką ciągną się** już od dłuższego czasu i będą sfinalizowane prawdopodobnie na wiosnę br. Niemiecka „Lufthansa" ma budować **trzeci statek** katapultowy dla startu samolotów, **podobny** do dwóch uruchomionych już na **linji południowo-amerykańskiej.** Minister **marynarki** Swanson oświadczył, że **marynarka amerykańska** pozwoli nowemu niemieckiemu **„Zeppelinowi l. z. 129"** korzystać z urządzeń lotniczych w stacjach marynarki w **Lakehurst** i Miami na Florydzie. Nowy przeto **sterowiec** niemiecki, który latem br. odbędzie szereg podróży próbnych nad północnym **Atlantykiem** będzie mógł korzystać z stacyj **amerykańskich.**

Znowu sprawa porwania synka Lindbergha na widowni.

Policja kubańska poszukuje w całym kraju pewnego obywatela niemieckiego, **który był w posiadaniu listu Fischa, podejrzanego o współudział w sprawie porwania dziecka płk. Lindbergha.** W liście tym Fisch miał zażądać przesłania okupu za syna **Lindbergha** na Kubę. Ów obywatel **niemiecki** wręczył wspomniany list pewnemu **adwokatowi** kubańskiemu, a następnie zniknął. **Jak** słychać, list ten przesłano gubernatorowi Hoffmannowi. Policja przywiązuje **dużą wagę** do wykrycia owego Niemca.

W kilku zdaniach.

Nad **Lizboną** i okolicami przeszedł **cyklon**, powodując zatopienie niżej położonych dzielnic miasta. W dzielnicy Venda Nova **woda zatopiła ulicę na wysokość metra.** Komunikacja drutowa jest uszkodzona.

W zachodniej części N. Jorku pociąg kolei nadziemnej najechał na inny pociąg, przyczem **19 pasażerów odniosło rany.**

Z teatru im. Słowackiego.

„Most“ — sztuka w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego.

Historja bardzo prosta i dramatycznie bardzo słaba.

Jakiś młody architekt przyjechał na zapadłą wieś, wezwany do chorego ojca — ośmdziesięcioletniego starca — przewoźnika na rzece. I tu na wsi kończy swoją pracę na konkurs. W ostatniej chwili przed zamknięciem terminu konkursu wysyła plany swoje. — W tem wezbrana rzeka zrywa most i architekt ze swoją pracą konkursową jest odcięty od poczty. Kry płynące rzeką nie pozwalają na przeprawę łodzią. Mimo to stary, doświadczony przewoźnik zaryzykował: przeprawił się łódką na drugi brzeg i plany konkursowe syna oddał na pocztę. Wrócił z wyprawy zdrów i cały. Ale niebawem pokazało się, że policja poszukuje starego przewoźnika. On to bowiem — „człowiek z wody“ — fanatyczny obrońca starego, odwiecznego zwyczaju przeprawiania się łodzią przez rzekę, wróg komunikacji przez most — poderżnął piłą pale, podporę mostu, a resztę, zniszczenia dokonała już rzeka. Starego przewoźnika — sprawcę katastrofy — policja aresztuje.

Na tej osnowie rozwija autor szereg motywów psychologicznych: konserwatyzm starego przewoźnika w przeciwieństwie do postępu, który tu symbolizuje most — stosunek młodego architekty, który już poznał szeroki świat, do dusznej i szarej atmosfery zajazdowego domu ojca — i miłość architekty do narzeczonej. Ale żaden z tych motywów — jak i zasadnicza osnowa sztuki — nie jest dramatycznie wyzyskany: pozostaje zaledwie zdarzeniem literacko opowiedzianem, zdarzeniem — po za sceną i po za teatrem. Bo i w samej budowie sztuki za wiele pomysłów naciąganych i naiwnych. Jeśli chodzi o ludzi, to jedynie stary przewoźnik jest człowiekiem żywym, dobrym też jest robotnik Janek — ale te postacie okazałyby się (jak i całe zdarzenie „Mostu“) o wiele wdzięczniejszym materjałem dla powieści, niż dla sztuki teatralnej. Inne postacie — papierowe. Maeterlinckowski nastrój i symbolika ratują sytuację: gdyby nie one, sztuka Szaniawskiego byłaby nieznośnie nudna. Choć i ten nastrój nie uratował I aktu, który jest za długą i rozwlekłą ekspozycją.

P. Wiktor Biegański, który sztukę reżyserował, pogłębił ten nastrój przez podkreślanie pauz w dialogach i powolne tempo gry. Wszyscy aktorzy grali dobrze. P. Wacław Nowakowski stworzył żywą i plastyczną kreację starego przewoźnika, za co otrzymał w II akcie zasłużone brawo przy podniesionej kurtynie. P. Wł. Staszewski grał architekta i pogłębił tę rolę psychologicznie w akcie II. Dobre typy Janka i Marysi stworzyli p. p.: Wł. Woźnik i St. Skassówna. — Narzeczoną architekta była p. Romana Pawłowska, a gościem — p. W. Biegański, który z małej roli w III akcie stworzył nastrojowy epizod.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Humor.

Polacy na zimowej olimpjadzie.

Dotychczasowe starty naszych zawodników w Garmisch-Partenkirchen przyniosły im zamiast spodziewanych sukcesów same klęski i niepowodzenia.

Jednem słowem: „Garnichts in Partenkirchen!“

Medal o który walczą narody całego świata.



Zwycięzcy w zimowej olimpjadzie w Garmisch-Partenkirchen otrzymują medale złote, srebrne i bronzowe. Na zdjęciu widzimy stronę przednią medalu. Na drugiej stronie odbite są koła olimpijskie z podpisem — „Czwarta Olimpjada zimowa“.

Apostoł naszego wychodźtwa w Rosji.

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio książka **ks. prałata Rutkowskiego** pt. **„Biskup Antoni Małecki 1861—1935“.** Autor tego dzieła był towarzyszem więzienia i kolegą z ławy oskarżonych na słynnym procesie moskiewskim w 1923 r. — ks. biskupa Małeckiego który został wtedy skazany na zesłanie do Irkucka. Ks. biskup powrócił do Polski w 1934 r. na skutek zabiegów rządu polskiego. Ks. prałat Rutkowski przytacza wiele szczegółów interesujących z życia ks. biskupa Małeckiego. Niezmiernie ciekawym jest również opis procesu sądowego. Ks. biskup nie bronił się przed oskarżeniami osławionego prokuratora Krylenki. — Przytoczył tylko jeden fakt ze swego życia.

„Mówiono tu o położeniu społecznem moich kolegów — na sądzie mówił ks. Małecki — pominięto tylko mnie jednego. Uzupełnię tę lukę w informacjach sądu, bowiem **moje dzisiejsze stanowisko religijne wynikło z pewnego wypadku, jaki mnie spotkał za młodych lat.** Pochodzę ze starej bogatej rodziny szlacheckiej. Ojciec mój, który był inżynierem wojskowym za czasów cesarza Mikołaja I, **nauczył mnie kochać i szanować wszystkich ludzi.** Gdy miałem lat 12, byłem dzieckiem bardzo próżnem. Wypadek, który chciałem przytoczyć, był następujący: Byłem bardzo niegrzeczny dla stróża naszego domu i nazwałem go durniem. Skoro ojciec mój dowiedział się o tem, posłał po mnie. Kiedym się zjawił w jego gabinecie, stary stróż siedział naprzeciwko niego, a mój ojciec rzekł

— **„Uklęknij, pocałuj go w rękę i przeproś go!“** co też uczyniłem.

„Wypadek ten wpłynął — ciągnął dalej oskarżony — na całe moje życie... Gdyby sędziowie moi byli chrześcijanami, powiedziałbym im, że Bóg użył tego sposobu, by mię powołać na księdza i nauczyć mię miłości dla ubogich. Zostawszy księdzem, **założyłem i kierowałem w Petersburgu przytułkami dla ubogich dzieci wszelkich wyznań.** Aczkolwiek mówię do obywateli, którzy nie są chrześcijanami, tem niemniej sądzę, że zrozumieją oni, jak się to stało, że taki ojciec utwierdził we mnie zasadę, że **wszyscy ludzie są równi“.**

—ooo—

RADJO.

SKARBY POLSKI. — Dnia 18 lutego rozpoczyna Radjo cykl odczytów p. t. „Skarby Polski“. Celem tych odczytów jest dostępne dla wszystkich zobrazowanie współczesnego stanu naszej kultury materjalnej, ze szczególnem uwzględnieniem tych dóbr, które stanowią podstawę naszego bogactwa narodowego: w cyklu tych odczytów przedewszystkiem omówione będą bogactwa przyrodzone Polski, jak **kopaliny, źródła** mineralne, wody i gleby, następnie wyniki pracy ludzkiej, spożytkowującej w produkcji te bogactwa naturalne, a więc rolnictwo i różne gałęzie wytwórczości. W dalszym ciągu w cyklu tym scharakteryzowane będą: dorobek duchowy i zdobycze kulturalne jakie zdołaliśmy osiągnąć od chwili uzyskania niepodległości. **Odczyt wstępny** z tego cyklu nadany będzie o **godzinie 17.**

LITERATURA I NAUKA O LITERATURZE. Dnia 18 lutego o godz. 18.30 w szkicu literackim nadanym przez rozgłośnię wileńską, prof. M. Krindl omówi najnowsze metody badań literackich, wśród których coraz więcej zwolenników znajduje metoda estetyczna. Zwolennikiem tej metody jest również prelegent, który jednocześnie w szkicu tym poruszy ciekawe zagadnienie wpływu krytyki na urabianie opinji czytelników. Szkic zatytułowany jest „Literatura i nauka o literaturze“.

—ooo—

Programy stacyj radjowych:

ŚRODA, DNIA 19-go LUTEGO 1936 ROKU.

6.30 z Warszawy: Audycja poranna.
6.00 Muzyka poranna z płyt. o 7.20 Dziennik poranny z Warszawy.
7.50 Program na dzień bieżący.
8.00 Audycja dla szkół.
11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej.
12.03 z Warszawy: Dziennik południowy oraz „Dom nad jeziorem“, pogadanka.
12.30 ze Lwowa: Koncert.
13.25 z Warszawy: Chwilka gospodarstwa domow.
13.30 Koncert z płyt.
15.15 z Warszawy: Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy.
15.30 Utwory fortepianowe z płyt.
16.00 ze Lwowa: Opowieści Rudyarda Kiplinga.
16.20 z Warszawy: Koncert.
16.45 z Warszawy: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja.
17.00 z Warszawy: „Kultura nie jest pochodną ilością złotych“.
17.20 z Warszawy: Muzyka salonowa.
17.50 z Warszawy: Pogadanka gospodarcza
18.00 Sonata skrzypcowa.
18.30 Skrzynka ogólna.
18.40 Wiadomości bieżące.
18.45 Piosenki w wyk. chóru Dana.
19.00 Poradnik turystyczny.
19.10 Program na dzień następny.
19.20 Koncert reklamowy.
19.35 Wiadomości sportowe.
19.50 z Warszawy: Pogadanka aktualna.
20.00 Arje i pieśni.
20.20 Polska muzyka skrzypcowa.
20.45 z Warszawy: Dziennik wieczorny.
20.55 z Warszawy: 25-a audycja z cyklu Twórczość Fryderyka Chopina.
21.35 z Warszawy: U laureatów literackich 1935-36.
21.50 z Warszawy: Pogadanka gospodarcza.
22.00 z Monachjum: muzyka taneczna.
23.00 z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne.
23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Humor.

Komunikaty włoskie z Abisynji.

Rzecz dzieje się w dowództwie armji włoskiej na froncie abisyńskim.

— Straciliśmy w ostatniej bitwie 200 zabitych i 300 rannych!

— Hm... to dużo... Rozdzielimy ich na sześć komunikatów!

F. FISCHEROWA.

Przy dziecięcem łóżeczku szpitalnem.

Wczesny zimowy ranek. Za oknami dmie śniegiem, zawierucha. Pani Zofja mimo wczesnej pory krzątała się po pokoju. Niespokojnym wzrokiem obejmuje śpiącego syna; całą noc czuwała przy nim. Udawała, że nie zauważyła bezsenności chłopca. Aż nadto dobrze wyczuwa jego niepokój wywołany zapowiedzią przeniesienia go do szpitala. Pani Zofja ze smutkiem patrzy na ośnieżone drzewa przed domem. Jakąż radość sprawiłby śnieg? Dziś smutno w jej domu; nie słychać trzepotu bosych nóżek po podłodze, ani radosnych okrzyków: „po szkole — na narty“.

Cicho pakuje potrzebne rzeczy. Byle tylko nie obudzić Jędrka. Im później, tem lepiej. Aż wreszcie przychodzi ta chwila.

Pani Zofja spełniła niemiły obowiązek, budzi syna i teraz obydwoje czekają przybycia karetki. Śnieg, radość chłopców, i dziś jest ich sprzymierzeńcem; sypie w oczy, sprawia to, że przed karetką nie ustawiła się gromada „gapiów“. W klatce schodowej słychać już ciężkie stąpanie posługaczy; moment i chorego zniesiono. Ostatni zgrzyt wsuwanych noszy. Karetka uwozi ich do szpitala epidemicznego.

Droga dla chorego przykra. Motor sapie, wóz trzęsie, okno wysoko. Szybko przejeżdżają ulicę. Wreszcie milczenie staje się dla chłopca zbyt wielkiem ciężarem; pierwszy zaczyna rozmowę. „Gdzie jestem“? „Linja A—B“ — słyszy odpowiedź matki, zwykłe zapytanie: „czy ci nie zimno“? Jędrek ma już dość i ciszy i takiej rozmowy. Zaczyna głośno myśleć. Spewnością dziś koledzy cieszą się w szkole, nie dlatego, że on jest chory, ale że będzie dezinfekcja i dzień wolny od nauki. Jemu jednak ten wyjazd karetką sanitarną wcale się nie uśmiecha, a jeszcze perspektywa pobytu w szpitalu.

Wreszcie są u celu. Krótki dzwonek. Otwierają się drzwi, wita ich czysty, długi, korytarz szpitalny, szereg zamkniętych drzwi. Szpital — pokazuje się — jest przepełniony. Są tylko dwa wolne łóżka we wspólnym pokoju. Smutny widok przedstawia się ich oczom. Na jednem z łóżek leży mała istotka obandażowana, obok niej siedzi matka. P. Zofja cofa się w pierwszej chwili, nie chodzi jej o siebie, lecz o syna; chciałaby mu oszczędzić cierpienia. Jednak musi zostać; wszak przyrzekła Jędrkowi, że będzie z nim przez parę dni. Następuje złożenie chorego, wizyta lekarska i oświadczenie drugiej matki, że wspólny pobyt będzie ciężki: dziecko jest po trepanacji czaszki, potrzebny mu spokój, w nocy musi mieć światło, dziecko majaczy... I rzeczywiście, ciszę co chwilę przerywa skarga dziecięcia. Matki siedzą obok łóżek; obydwie zrywają się przy każdym jęku. P. Zofja tłómaczy Jędrkowi, że cierpienie jest wielką próbą, że trzeba być cierpliwym, gdy bliźni cierpiący, zwłaszcza ta mała zabandażowana dziewczynka.

W takim nastroju wleką się godziny, a każda z nich zdaje się coraz więcej ciężyć.

Jędrek usnął; p. Zofja opuszcza pokój i wymyka się na korytarz. Poczucie zupełnej izolacji cięży jej; zostawiła dom, dokucza jej troska, że może któreś z dzieci zaraziło się, i znów zachoruje. Udręczenie staje się zbyt dotkliwe, nerwowym krokiem przebiega korytarz. Wzrok pada na okno, o którego szyby ocierają się gałązki świerku. Wydaje się jej, że każda gałązka wyciąga się ku niej i oplątuje ją, że ma oczy szpiegowskie, szpiclujące jej ból.

Złudzenie pryska. Wszak ten świerk jest tu już od szeregu lat niemym świadkiem promenad nerwowych osób, które tak samo jak i ona, przyszły pielęgnować swych najbliższych. Jest świadkiem, jak ozdrowieńcy rzucają mu radosne, bo ostatnie spojrzenia. Lecz bywa świadkiem, i innych scen, kiedy po cichu wynoszą martwą dziecinę...

P. Zofja wraca do pokoiku. Zmrok. Zapalają nocną lampkę, otulają ją papierem, by nikogo nie budziła. Mała Oleńka bez światła nie uśnie.

Ciszę nocną przerywa co chwila płacz dziecka, lub szarpiący nerwy krzyk; „gdzie jesteś mamo“? Noc przeciąga się; z zakamarków pokoju zdaje się wypełzać przeznaczenie: p. Zofji zdaje się, że nawet słyszy jego głos: „to dziecko już moje“. I wówczas ona z drżącemi wargami szepcze tę tylko jedną prośbę: „O, Boże, pozwól mi wyjść stąd z żyjącem dzieckiem“.

Wreszcie noc mija. Ta jedna noc zbliżyła obydwie matki do siebie. P. Zofja słyszy spowiedź tej drugiej, że jest zredukowaną urzędniczką, że gotowa na wszelkie ofiary dla dziecka.

Wizyta lekarska. Ośmioletnia Oleńka oczekuje przyjścia lekarza z bojaźnią. Tonie we łzach. — boi się opatrunku. Co chwila prosi matki, żeby jej dano spokój: matka tłómaczy, że wszystkie zabiegi przyniosą jej zdrowie. Nareszcie dziecko się uspakaja, prosi, aby opatrunek zrobiła „pani doktór“ i to w pokoju. Prośba zostaje wysłuchana;

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

18. Wtorek: Symeona biskupa męcz., Maksyma i Klaudjusza męcz., Flawjana biskupa.
Długość dnia: 10 godzin i 18 minut.
Wschód słońca 6.47, zachód 17.00.

19. Środa: Gabina kapł. męcz., Marcelina męcz., Konrada wyzn., Manswete bisk. wyzn.
Wschód słońca: 6.45, zachód 17.02.
Długość dnia: 10 godzin i 17 minut.

ODWILŻ. Od niedzieli popołudnia rozpoczęła się w Krakowie odwilż, która trwa. Temperatura uległa nieznacznej zwyżce i wynosiła w poniedziałek w południe plus 8 stopnie C. Mimo zachmurzenia opadów nie zanotowano.

EPILOG NADUŻYĆ W WOJSKU PRZED SĄDEM. We wtorek w Sądzie okr. w Krakowie rozpocznie się wielki proces w sprawie nadużyć, dokonanych w kilku krakowskich oddziałach na sumę 397 tys. zł. Wojskowi, zamieszani w sprawę nadużyć, ukarani zostali przez sądy wojskowe. Obecnie staną przed sądem osoby cywilne, zamieszane w sprawę nadużyć. Rozprawa potrwa 4 dni.

ARESZTOWANIE RADNEGO SOCJALISTYCZNEGO. Wśród osób zatrzymanych przez policję w niedzielę, za usiłowane rozbicie wiecu Z. Z. Z. w hali przy ul. Rajskiej, znaleźli się radni socjalistyczni dr. Drobner i dr. Szumski. Dr. Drobner został zwolniony, natomiast dr. Szumskiego policja zatrzymała w areszcie.

WPADŁ POD TRAMWAJ. W poniedziałek rano, u zbiegu ulic Sławkowskiej i Pijarskiej, wpadł pod będący w biegu tramwaj nr. 3, 15-letni student gimnazjalny, Malita Władysław. Dostał się on między wóz a przyczepkę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, dzięki natychmiastowemu zatrzymaniu tramwaju przez motorowego, Malita stukł sobie jedynie nieznacznie prawe biodro. Nieostrożnego chłopca wydobyła z pod tramwaju publiczność. Po opatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe odszedł on do domu.

NA GORĄCYM UCZYNKU. W niedzielę aresztowała policja Wajdę Mieczysława, lat 21, robotnika, Piekarska 14, Garyla Jana, lat 32, robotnika, Wola Duchacka i Adamczyka Juljana, lat 20, stolarza, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszknaia w chwili, gdy wracali ze złodziejskiej wyprawy. Złodzieje nieśli kosmetyki nieustalonej na razie wartości, zabrane w drogerji Finkla przy ul. Szewskiej.

SPŁOSZENI KASIARZE. W ub. niedzielę między godz. 11 a 20 nieznani sprawcy dostali się do biur Tow. Ubezpieczeń „Polonja“ przy ul. św. Gertrudy 2, gdzie usiłowali rozpruć rakiem kasę. Kasiarze zostali spłoszeni. Nie wiadomo, ile gotówki padłoby łupem kasiarzy, dyrekcja Towarzystwa nie podała bowiem, jaka suma znajdowała się w kasie.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Most“.
Środa: „Chimery“.
Czwartek: „Niebieski ptak“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Czu Czin Czau, władca niewolników“.
WANDA: „Dawid Copperfield“.
APOLLO: „Becky Sharp“.
SZTUKA: „Tajemnica czarnego pokoju“.
STELLA: „Nocny express“.
PROMIEŃ: „Wojna w krainie walca“.
UCIECHA: „Czarown[illegible]“.
CAPITOL: „Sabra“ [illegible] „Parada rezerwistów“.
ADRIA: „Brygada śmiałych“.
BAGATELA: „Sequoia“. Na scenie rewja p. t. „Kraków—Hollywood“.

Czy sprawa „Cara“ rozpatrywana będzie na tajnem posiedzeniu Rady m.

Proces b. zawiadowców firmy „Caro“, który na skutek wniesionej przez oskarżonych kasacji, nie został jeszcze zakończony, **zwrócił uwagę opinji publicznej na gospodarkę w tem przedsiębiorstwie.** Ponieważ proces dotyczył tylko ograniczonego odcinka, odnoszącego się do działalności w przedsiębiorstwie oskarżonych b. zawiadowców S. Landaua i dr. Porębskiego, **Rada m. wyłoniła przed niespełna rokiem specjalną komisję,** której zadaniem było **zbadanie całokształtu gospodarki firmy „Caro“. Opinja publiczna oczekuje z niesłabnącem zainteresowaniem sprawozdania komisji miejskiej, badającej sprawę f. „Caro“.** Według opinji kół dobrze poinformowanych, **prace komisji,** na czele której stoi **dr. Czuchajowski, są na ukończeniu.** W najbliższych tygodniach spodziewane jest przedstawienie **sprawozdania komisji Radzie m.** W związku z tem rozeszły się pogłoski, jakoby istniała wśród pewnych kół tendencja przeznaczenia referatu komisji m. w sprawie „Cara“ na porządek dzienny **tajnego** posiedzenia Rady m.

WNIOSEK W SPRAWIE UBOJU RYTUALNEGO.

Według otrzymanych informacyj na najbliższem posiedzeniu Rady m. radny **dr. Kuśnierz zgłosi** wniosek w sprawie **wydania zakazu uboju rytualnego w rzeźni krakowskiej.**

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek „Most“ Jerzego Szaniawskiego, w opracowaniu scenicznem reż. W. Biegańskiego, w premjerowej obsadzie. Piękna sztuka głębokiego poety i myśliciela, jakim okazał się w tylu utworach scenicznych, zdobyła sobie i tym razem kulturalną publiczność krakowską. W rolach głównych wystąpią pp.: W. Nowakowski, Pawłowska, Staszewski, Biegański, Skassówna, Woźnik, Kępka. — W czwartek, po cenach najniższych „Niebieski ptak“ M. Maeterlincka dla młodzieży i dzieci. Początek o godz. 6-ej wieczorem. — Pod kierunkiem reż. W. Radulskiego odbywają się próby z komedji muzycznej Benatzky'ego pt. „Rozkoszna dziewczyna“, której premjera odbędzie się w piątek, dnia 21 bm.

DZIŚ PREMJERA W „BAGATELI“. — Teatr Bagatela rozpoczyna dzisiaj wystawianie nowej rewji p. t.: „Kraków - Hollywood“. Dziś w nowej rewji wystąpią ulubieńcy Krakowa: B. Relska i K. Ostrowski wraz z baletem, dalej L. Lawiński i T. Pilarski w nowych arcywesołych skeczach, E. Zayenda śpiewak „Bandy“ warszawskiej, oraz pozostały zespół złożony z 25 osób. — „Gwoździem“ programu będzie atrakcyjny finał filmowy „Kraków-Hollywood“.

HANKA ORDONÓWNA wystąpi wspólnie z wybornym piosenkarzem Igo Symem z jedynym wieczorem we czwartek, 20 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Kraków w nowym rozkładzie jazdy.

Poszczególne dyrekcje kolejowe rozpoczęły prace nad układaniem letniego rozkładu jazdy, który obowiązywał będzie od 15-go maja. Nowy rozkład wprowadzi do obowiązującego obecnie szereg zmian, które **w dyrekcji krakowskiej nie będą wielkie.** Między innemi na linji **Katowice—Kraków** bieg niektórych pociągów zostanie przyspieszony, innych zwolniony o kilka minut. Równocześnie projektowane jest **rozdzielenie pociągów zdążających z Warszawy do Zakopanego i Krynicy.** Pociągi te, dojeżdżają obecnie do Krakowa jako jeden pociąg i tutaj następuje ich podział na **połowę zakopiańską i krynicką.** W nowym rozkładzie pociągi te będą wyjeżdżały z Warszawy osobno. **Pociąg do Zakopanego skierowany zostanie na Kraków,** natomiast **pociąg do Krynicy kursował będzie** szlakiem Radom — **Skarżysko — Tarnobrzeg — Dębica — Tarnów.** Mimo rozdzielenia, a tem samem zmniejszenia ilości wagonów, pociągi Warszawa — Kraków — Zakopane i Warszawa — Krynica. **nie zwiększą swej szybkości,** gdyż zamiast potężnych parowozów typu Pt. 31, zastosowane w nich zostaną, ze względów oszczędnościowych, lokomotywy starego typu Ok. 22.

Konkurs na projekty meblowe.

Tow. Przemysłu Ludowego Małopolski Zach. i Śląska łącznie z krak. Izbą Rzemieślniczą i Tow. Targów Kalwaryjskich za pośrednictwem Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie — rozpisuje **konkurs na projekty sprzętów o charakterze wybitnie swojskim,** przytem praktycznych i łatwych do wykonania. W sprawie warunków konkursu wszelkich informacyj udziela Dyrekcja wymienionej Szkoły. Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 25-go kwietnia br. Konkurs obejmować ma 3 typy mieszkań, mianowicie: I. mieszkanie rodziny robotniczej, II. mieszkanie z dwu pokoi: mieszkalnego i sypialnego, oraz III. pokój stołowy i sypialny w wielopokojowem mieszkaniu. Na każdą grupę urządzeń ustanowione są trzy nagrody, oraz zaszczytne wyróżnienia.

Akademicki dzień przeciwgruźliczy.

W środę, 19 bm w czasie „Akademickiego Dnia Przeciwgruźliczego“ urządza Bratnia Pomoc Medyków U. J. ogólne Zebranie Młodzieży Akademickiej w sali Kopernika Uniw. Jag. — W programie: Słowo wstępne — wypowie **prof. Dr. Józef Latkowski,** dyr. Klin. Lekarskiej U. J. Odczyt p. t. „Ustrój młody w walce z gruźlicą“ — wygłosi **Dr. Stan. Karasiński.** Początek o godz. 18.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Odczyty.

WPŁYW RODZINY NA CHARAKTER DZIECKA. Dzisiaj we wtorek 18 bm. o godz. 19-tej — odbędzie się 58 wykład dla rodziców w lokalu Gimnazjum im. Król. Jadwigi Rynek Gł. 34. Mówić będzie p. dyr. Instytutu Psychotechnicznego dr. Br. Biegeleisen na temat: — Wpływ rodziny na charakter dziecka. Wstęp wolny.

Z WYCIECZKI KAJAKIEM DO POŁUDNIOWEJ SZWECJI. Odczyt na ten temat wygłosi dzisiaj we wtorek 18 bm. na zebraniu Zrzeszenia Pol. Nauczycieli geografji w sali Instytutu geograf. Grodzka 64 prof. Ludwik Leszko.

—oo—

Z kin krakowskich.

KINO „SZTUKA“ — **„Tajemnica czarnego pokoju“.** Dobry film kryminalny, umiejętnie zmontowany. W starem zamczysku kryje się tajemnica czarnej komnaty, w której, według przepowiedni, młodszy brat zabija starszego; ta zbrodnia powtarza się systematycznie w każdem pokoleniu. — Baron Grzegorz popełnia szereg okrucieństw wobec swych poddanych, swego brata Antoniego i przyjaciela. Dzięki wiernemu psu Antoniego, zbrodnie zostają wykryte. Przepowiednia spełnia się w sposób niezwykły: nieboszczyk zabija samobójcę. W roli Grzegorza, a później Antoniego, Borys Karloff, najlepsza rękojmia niesamowitości filmu i wysokiego poziomu gry. Efekty i udźwiękowienie bardzo dobre; film godny polecenia. Dodatki „Operatorzy“ oraz „Szewc i krasnoludki“ — znakomite. Urywek z tygodnika PAT-a i reklamowe sceny innych filmów nie dla młodzieży.

W. S. Taho.

—ooOoo—

Z ziemi krakowskiej.

Z żywieckiego na Pomorze.

W związku z akcją przesiedleniową ludność przysiółka **Głuchaczki,** położonego między **Pilskiem a Babią Górą, postanowiła wyjechać na Pomorze,** gdzie ostatnio bawiła jej delegacja, celem przeprowadzenia starań o osiedlenie na Pomorzu w parcelowanych majątkach. Jak wiadomo, ludność Głuchaczek z braku własnych uprawnych pól trudniła się wyrębem drzewa, pracując w lasach czeskich za specjalnemi przepustkami, które ostatnio zostały jej odebrane. W związku z zamierzonem przesiedleniem, instruktor rolny z Żywca p. **Chełmecki** prowadzi specjalny kurs uprawy ziemi.

Sport

Szczegóły zwycięstwa Polski w Brukseli.

Mecz Polska — Belgja, zakończony zwycięstwem Polski 2:0 (1:0) odbył się wobec 30.000 widzów. Przez cały czas zaznaczyła się **zdecydowana przewaga Polski** nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobył już w 2 minucie **Piec.** Druga bramka padła po zmianie pól ze strzału **Goda.** Na kilka minut przed końcem **Polacy zdobywają trzecią bramkę,** której jednak słaby sędzia Anglik Levingston z niewiadomych powodów nie uznał.

PRZESTARZAŁA „SENZACJA“.

Przed trzema tygodniami pisaliśmy o tem, że w szeregach niemieckiej reprezentacji olimpijskiej **wystąpią żydzi:** hokeista **Rudi Ball** i florecistka **Helena Mayer.** Rudi Ball powrócił do Niemiec z Madrytu i grał w olimpijskiej drużynie hokejowej, która jak wiadomo, odpadła w półfinałach. Fakt ten podało szereg pism polskich jako „najświeższą“ sensację.

OFICJALNA KLASYFIKACJA OLIMPIJSKIEGO KONKURSU SKOKÓW przedstawia się następująco: 1) Birger Ruud (Norwegja) 75 i 74.5 m — 232 pkt., 2) Sven Eriksson (Szwecja) 76 i 76 m — 230.5 pkt., 3) Reider Anderssen (Norw.) 74 i 75 m — 228.9 pkt., 4) Kaare Walberg (Norwegja) 73.5 i 72 m — 227 pkt., 5) St. Marusarz (Polska) 73 i 75.5 m) — 221 pkt., 6) Valonen (Finlandja) 73.5 i 67 m — 219.4 pkt., 7) Masaji Iguro (Japonja) 74.5 i 72.5 m — 218.2 pkt., 8) Kongsgaard (Norwegja) 74.5 i 66 m — 217.7 pkt., 9) Fiihonen (Finlandja) 71.5 i 70 m — 215.3 pkt., 10) Hans Maar (Niemcy) 71.5 i 69 m — 214.2 pkt. Andrzej Marusarz zajął 21 miejsce, a Czech Bronisław 33-e.

ŁOTYSZE ZREWANŻOWALI SIĘ. W niedzielę, w hali Ośrodka wych. fiz. w Krakowie, korzykarze łotewscy, którzy przegrali w sobotę z reprezentacją Polski, pokonali reprezentację Krakowa 28:22.

przychodzi „pani doktór“. Oleńka patrzy jej badawczo w oczy, wyczytuje tylko dobroć. „Pani doktór“ uspakaja małą, że będzie opatrywać bardzo ostrożnie, tylko niech Oleńka będzie spokojna. Ręce dziecka chwytają kurczowo ręce matki. Matka nie ma sił patrzeć na rany dziecka; klęcząc ukrywa twarz w poduszkach i silnie trzyma rączyny dziecka. Chwilami dziecko płacze, boli. Drgające z bólu rączki dziecka wpijają się w ręce matki, której głowa pochyla się coraz niżej i niżej, im większy wyczuwa ból dziecka.

Opatrunek skończony, twarz „pani doktór“ wyraża zmęczenie i ulgę. Dziecko uspakaja się a Jędrek, towarzysz szpitalny małej Oleńki, bada swoje ucho (przechodził zapalenie ucha środkowego) i cicho mruczy: „nie boli — no to już dobrze“.

I tak płyną dnie. Drugi, dziesiąty... Mała Oleńka przychodzi powoli do zdrowia. Teraz już zdaje sobie sprawę z wszystkiego. Leży cichutko, kiedy widzi, że matka zmęczona, chciałaby zasnąć. A kiedy matka częstuje ją winogronami, 8-letnia Oleńka patrzy na nią przenikliwie, wzrokiem dorosłej osoby i mówi: „mamo, dlaczego mi kupujesz winogrona? Przecież nie masz pieniędzy!“

Sześciotygodniowy okres mija i Oleńka z matką opuszcza szpital.

— — — — — — —

Niedziela w szpitalu różni się od innych dni, że na podwórzu, i w rozmównicy roi się od rodziców. Oto biednie ubrana matka przyniosła swemu maleństwu — pewnie za ostatni grosz kupione — balonik i banan i ciastka, a serdeczny uśmiech opromienia zmękaną twarz matki, gdy się wpatruje w powracające do zdrowia dziecko.

— — — — — — —

Zaczyna być miło w szpitalu, gdy dzieci powracają do zdrowia. Wtenczas to i wczas rano i w późny wieczór, rozbrzmiewają wesołe piosenki. Śpiew małych szpitalnych skowronków wyciąga wszystkie mamy z seperatek; idą słuchać, a małe damy siedzą na swych łóżeczkach w piżamkach, pstre jak jakie pajacyki i na komendę zaczynają śpiew. Śpiewają paroletnie dziewczynki i są z tego dumne, zwłaszcza mała Hanusia, gdy wyśpiewuje:

Iskiereczka ognia
gałązeczka ziela
nikt nie będzie widział mojego wesela.

Milkną śpiewy; dziewczątka wracają do domu, a na ich miejsce przychodzą nowi chorzy z tym samym lękiem, co tamci. I znów zaczyna się ciężkie i smętne życie dla tych, którzy przyszli oderwani od domu i dla kierowników szpitala, którzy jak bohaterzy walczą w obronie życia ludzkiego.

Sprawa statutów dla miast większych

dotąd nie załatwiona.

Obrady sejmowej komisji administracyjno samorządowej nad projektami ustaw, regulującymi stosunki prawno personalu służbowego samorządów, winny zwrócić uwagę zarządów miast większych na inną, niezmiernie ważną dla tych miast kwestję która wśród wielu bieżących spraw jakgdyby poszła w zapomnienie. Idzie mianowicie o **statuty dla miast: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, m. st. Warszawy i Wilna**, które to statuty art. 38 w myśl ustawy samorządowej z 13 maja 1933 roku, winny być wydane w okresie lat trzech od chwili wejścia w życie ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego t. j. **najdalej do 13-go lipca bież. roku**. Z dniem tym, stosunkowo już bliskim, minie więc **termin ustawowy dla załatwienia tej bardzo istotnej dla większych miast sprawy**. Dotychczas jednak nic nie wiadomo, by sprawa statutów dla miast np. dla Krakowa ruszyła z miejsca, by istniały pod tym względem jakieś opracowane projekty, lub by rada miejska wystąpiła z taką inicjatywą.

Wspomniany art. 38 ustawy samorządowej przewiduje, że odrębne prawa czyli statuty wymienionych 6-ciu miast, winny uwzględniać odrębności ustrojowe tych miast w zakresie liczebności rady miejskiej, sposobu jej ukonstytuowania się i organizacji, ustalenia trybu jej obrad, oraz przewodnictwa na posiedzeniach, ustalenia czy mandat radnego może być łączony z mandatem członka zarządu miejskiego oraz czy członkowie zarządu wchodzą w skład rady, określenia liczby ławników i wiceprezydentów, oraz ustalenia wyższych kwalifikacyj naukowych i zawodowych na urząd prezydenta miasta i wiceprezydentów itd. Statut gminny miałby ustalić zasady zarządu majątkiem gminnym, oraz uregulować wszystkie inne sprawy gminy, co do których załatwienie przekazuje ministrowi spraw wewnętrznych. Jak widać więc, zakres spraw, które mogłyby być objęte odrębnym statutem gminnym jest rozległy i dotyczy szeregu organizacyjnych zagadnień ustroju miejskiego.

W tym stanie rzeczy, gdy wydanie statutu leży w najistotniejszym interesie wymienionych miast, **winny ich rady miejskie dopilnować, aby załatwienie tej sprawy nastąpiło istotnie w terminie ustawowym.** Zresztą i ustawa pozostawia radom miejskim inicjatywę w tym kierunku postanawiając w art. 38, że **rada miejska może przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych projekt statutu w formie wniosku**, który to wniosek zkolei przedstawi minister Prezydentowi Rzplitej do wydania go jako rozporządzenie z mocą ustawy.

Jeżeli już mowa o sprawie „zapomnianych" jakgdyby statutów miejskich, musimy wspomnieć też o innym artykule tejsamej ustawy, a mianowicie — 122. Upoważnia on Prezydenta Rzplitej do ustalenia w okresie lat dwóch od wejścia w życie ustawy samorządowej — w drodze rozporządzeń z mocą ustawy dla całego państwa lub poszczególnych jego obszarów, **tekstów ustaw o ustroju gminy wiejskiej, miasta i powiatowego związku samorz., uzgadniających dotychczasowe ustawodawstwo w dziedzinie ustroju samorządu terytorjalnego z ustawą z roku 1933.** Wydanie powyższych rozporządzeń miałoby na celu ujednostajnienie i uporządkowanie różnych obowiązujących dotychczas przepisów w dziedzinie samorządu, skomasowanie ich i wprowadzenie potrzebnych zmian w ich układzie i redakcji.

Intencja tego artykułu była niewątpliwie słuszna. Chodziło o wprowadzenie pewnego ładu w chaosie jaki na terenie samorządu wytworzył się skutkiem rozlicznych, z rozmaitych czasów pochodzących przepisów dotyczących samorządu, jak również o zmianę tych przepisów ustawy samorządowej z roku 1933, **które dla poszczególnych samorządów okazały się nieżyciowe i wymagające innego unormowania.** To jednak się nie stało i to — jak się dowiadujemy — spowodów natury czysto formalnej — **interpretacyjnej.** Mianowicie po ogłoszeniu nowej konstytucji, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik wyjaśniający, że sprawy przewidziane artykułem 38 i 122 t. j. zarówno sprawa odrębnych statutów dla sześciu miast większych, jak i kwestja ujednostajnienia oraz zmian w obowiązującem ustawodawstwie samorządowem nie mogą nastąpić z tego powodu, żo... ustawa samorządowa z roku 1933 postanawia, iż wszystkie te akty ustawodawcze winny się dokonać w drodze „**rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy**" gdy tymczasem nowa **konstytucja nie zna tego terminu a mówi tylko o „dekretach"** Prezydenta Rzplitej. Skutkiem tej bardzo subtelnej interpretacji, ani statuty miast, ani uporządkowanie innych spraw ustrojowych **samorządów** nie mogło być załatwione w drodze rozporządzeń. Oczekuje się obecnie na rozwiązanie tego problemu **w formach nowej ustawy**, o ile znajdzie się w tym kierunku odpowiednia inicjatywa na terenie Sejmu.

W każdym razie stwierdzić musimy znamienny dla naszych obecnych stosunków, objaw, że przystępuje się do ustawowego normowania spraw dalszych jak np. sprawy stosunków służbowych pracowników samorządowych, gdy nie załatwiono jeszcze i nie uporządkowano zasadniczej sprawy **ustroju tych samorządów**, rozpoczętej przed trzema laty. Sądzimy, iż dla sprawy tej, żywo obchodzącej m. in. i miasto Kraków, znajdzie się odpowiednie zainteresowanie także ze strony rady miejskiej. **Dr. J. W.**

Ekspose premjera Kościałkowskiego.

W poniedziałek na plenarnem posiedzeniu Sejmu, premjer Kościałkowski wygłosił obszerne ekspose, z którego w ogólnem streszczeniu podajemy znamienniejsze ustępy.

Wstęp swej mowy poświęcił premjer zagadnieniom związanym z

SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ KRAJU.

Zamiarem rządu w tej dziedzinie było jak zaznaczył, przecięcie narastającego od lat **deficytu budżetowego** oraz odbudowa zdolności nabywczej wsi. „Ponieważ byliśmy w okresie **silnego odpływu złota i dewiz z Banku Polskiego**, zapowiedziałem stoczenie jeszcze jednej bitwy o stałość naszej waluty". Bitwę tę przeprowadzono w formie 44 dekretów wydanych na podstawie pełnomocnictw. Premjer omawia te zarządzenia podatkowe, obniżki cen, ulgi dla rolnictwa, rozwiązanie szereg karteli itd. Równocześnie z pracami dekretowemi, rząd opracował **szereg projektów ustaw, z których 18 będzie w tej sesji rozpatrzone przez Sejm.**

„Obejmowaliśmy władzę — mówił premjer — w okresie **osłabienia zaufania** do trwałości i stabilizacji najistotniejszych elementów życia gospodarczego. Dziś mogę stwierdzić, że te niepokojące objawy zostały opanowane. Wskazuje na to dobra sytuacja Banku Polskiego, który od grudnia wykazuje wyraźną poprawę". Deficyt w budżecie ma tendencję zmniejszającą się.

W dalszym ciągu poruszył p. Kościałkowski sprawę osłabienia inicjatywy prywatnej i nadmiernego zaangażowania się państwa w dziedzinę przedsiębiorstw, z których wiele powinno być prowadzone przez prywatnych przedsiębiorców. **Dzisiaj nadszedł moment dla dokonania rewizji etatyzmu gospodarczego i nakreślenia mu granic.**

Obszerny ustęp swej mowy poświęcił premjer sytuacji wsi. Nad państwem ciąży obecnie

PRZELUDNIENIE WSI.

wyrażające się cyfrą kilkumiljonową. — W drobnych gospodarstwach rolnych spotykamy się powszechnie z **nadmiarem rąk zdolnych do pracy, które pracy tej nie znajdują.** Rozwiązać ten problem możemy tylko stopniowo przez **przebudowę ustroju agrarnego, scalenie i meljorację.**

„Ruch parcelacyjny — oświadczył — poważnie w okresie kryzysu osłabiony, stawiam dziś w **rzędzie zagadnień ważnych i pilnych**, tem pilniejszych, że odpływ ludności wiejskiej do miast i na emigrację **został powstrzymany.**

Obecnie podejmujemy prace w rządzie, celem **rozszerzenia możliwości sfinansowania zwiększonego obrotu ziemią.** Uważamy bowiem, że obecny okres szczególnie silnego zdeprecjonowania wartości ziemi — jest niezwykle korzystny dla ruchu parcelacyjnego".

Dzięki funduszom, uruchomionym na inwestycje państwowe spodziewa się premjer zatrudnić w roku bieżącym, **powyżej 100 tysięcy bezrobotnych.** Istotne rozmiary bezrobocia w Polsce, są niezmiernie trudne do określenia, gdyż oprócz ściśle określonej cyfry 400.000 osób w ośrodkach miejskich, istnieje **ciągły nacisk na rynek pracy, pewnej części ludności wiejskiej.** Liczba zatrudnionych w zakładach przemysłowych podniosła się wprawdzie, jednak wzrost ten jest nikły wobec **niesłychanie szybkiego przyrostu** młodych rąk do pracy.

Przechodząc do zagadnień politycznych, premjer omawia z okazji dziesięciolecia sanacji działalność poprzednich rządów pomajowych i obecnego jako kontynuatora ich haseł, poczem wraca do zagadnienia wsi.

„Pomimo kryzysowych trudności rząd zdecydowany jest wznowić prace nad podniesieniem poziomu życia wiejskiego i kultury wsi. Jako pierwszy krok w kierunku realizowania szeroko pomyślanego planu pracy w dziedzinie zagadnień mobilizacji kultury, przystąpiliśmy już do **przygotowania dużej konferencji na temat kultury wsi**, na którą zaproszę czołowych działaczy z tego zakresu, aby wspólnie z niemi ustalić plan działania na najbliższą przyszłość i zmobilizować wszystkie siły i możności nasze w tym kierunku. Akcję naszą rozumiemy jako pomoc dla organizacji społecznej."

W dalszym ciągu premjer poruszając sprawy naszej polityki zagranicznej wypowiedział szereg pochwał na temat jej kierunku i metod i zaznaczył że „nikt nie może liczyć na zmiany w tej dziedzinie". Polityka zagraniczna, oświadczył — wytyczona została na długie lata i rząd pójdzie konsekwentnie według tych wytycznych.

Znamiennie brzmią uwagi premj. Kościałkowskiego na temat

POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ.

„Rząd — oświadczył m. in. — z całą powagą ocenia znaczenie zachodzących **zmian w nastrojach narodowych czynników ukraińskich.** W zmianach tych dopatrujemy się rezultatów trzeźwej oceny, sytuacji, która wymaga od społeczeństwa ukraińskiego szczerego **związania swoich losów z państwowością polską i ułożenie harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskiem, zamieszkującem te same tereny.**

Ze swej strony pragnę zapewnić, że wkroczywszy raz na drogę normalizacji stosunków z temi odłamami społeczeństwa ukraińskiego, które stoją na gruncie wspólnych interesów Rzeczypospolitej, **dołożę wszelkich starań**, aby ta **normalizacja przyczyniła się do oparcia stosunków na trwałem zaufaniu.** Zdaję sobie równocześnie sprawę, że dzisiejsza

Wniosek o zniesienie uboju rytualnego odroczony.

Z chwilą pojawienia się w sejmie wniosku o zniesienie uboju rytualnego żydzi podjęli demonstracyjną kampanję dla obalenia tego projektu. Wywierano przedewszystkiem nacisk na sfery rządowe przez liczne delegacje posłów i senatorów żydowskich, usiłowano zastraszyć rolników bojkotem konsumcji mięsa i nielegalnym importem z zagranicy mięsa „koszernego", a cała taktyka żydów zmierzała przedewszystkiem do

odsunięcia tej sprawy na czas późniejszy,

tak, by projekt nie był wzięty pod obrady podczas obecnej sesji sejmu. Równocześnie w prasie sanacyjnej poczęły się zjawiać projekty kompromisowe, polegające na pewnego rodzaju wyznaniowej reglamentacji uboju, czyli na pozostawieniu uboju rytualnego dla użytku ludności żydowskiej, co w praktyce równałoby się właściwie utrzymaniu obecnego stanu rzeczy. Dołącza się do tego i ten fakt, że ze sfer rzeźniczych chrześcijańskich

nie dość stanowczo wystąpiono w obronie projektu

pos. Prystorowej. Wielu rzeźników chrześcijan pogodziło się już niestety z faktem opanowania uboju przez żydów i uważa za wygodniejsze dla siebie nie zajmowanie się ubojem bydła a jedynie nabywaniem mięsa z tylnych części bydła do wyrębu dla ludności chrześcijańskiej. W Krakowie n. p. zdołały wytworzyć się takie stosunki, iż prawie niema rzeźników - chrześcijan, którzyby zajmowali się ubojem na własną rękę, natomiast prawie wszyscy są wyrębywaczami mięsa ubitego przez żydów.

Ostatnio w kołach parlamentarnych rozeszły się pogłoski, że naskutek kampanji żydowskiej przeciw wnioskowi pos. Prystorowej

postawienie go na porządku obrad sejmu ulegnie odroczeniu

tak, aby w ciągu obecnej sesji nie był załatwiony. Motywowane to będzie nawałem innych prac sejmowych. W ten sposób zabiegi sfer żydowskich zdają się odnosić pewien skutek. Liczą one na to, że sejm zajęty będzie najpierw generalną debatą budżetową, która potrwa aż do końca b. m., następnie będzie obradował nad budżetem senat a w tym czasie plenarne posiedzenia sejmu nie mogą się zbyt często odbywać ze względu na zajęcie rządu w senacie. Krótki okres czasu przed końcem marca zajmie załatwienie projektów rządowych, mających pierwszeństwo przed wnioskami poselskiemi. W tych warunkach los wniosku pos. Prystorowej, jak spodziewają się żydzi, będzie się przedstawiał niepewnie, przynajmniej w czasie obecnej sesji.

Zaznaczyć należy, że na ogólnopolskim zjeździe delegatów cechów rzeźniczo-wędliniarskich, który odbył się w ub. sobotę w Warszawie, wypowiedziano się jednogłośnie za projektem ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.

Ogromny wzrost kredytów bezprocentowych

DLA ŻYDOWSKIEGO HANDLU I PRZEMYSŁU W POLSCE.

Z ogłoszonego ostatnio w „Wiadomościach Statystycznych" sprawozdania o żydowskich kasach bezprocentowych w Polsce, okazuje się jak ogromnie wzrosły w ostatnich latach rozmiary bezprocentowych kredytów, zasilających handel i przemysł żydowski w jego konkurencji z handlem i przemysłem polskim. — Przedewszystkiem więc wzrosła liczba placówek obsługujących tym kredytem. Gdy w roku 1929 żydowskich kas bezprocentowego kredytu było 521, to w ciągu następnych pięciu lat liczba ich wzrosła do 722. Ich portfel wekslowy wzrósł z 7 miljonów zł. do 9 miljonów 700 tys. zł. Działalność tych kas rozciąga się na wszystkie województwa. **W jednym tylko roku 1934-35 udzielono pożyczek prawie 153 tysiącom osób, pomagając im do przetrwania trudności kryzysowych.** Suma udzielonych przez kasy bezprocentowe pożyczek jest, jak na nasze stosunki ogromna, gdyż w roku sprawozdawczym osiągnęła cyfrę **14 i pół miljona złotych** Takato sumę rozpożyczono między żydowskich kupców i rzemieślników nie pobierając od nich procentów. Można wyobrazić sobie jak daleko ułatwia to żydom konkurencję z polskimi przedsiębiorcami. Na uwagę zasługuje fakt, że żydowskie kasy bezprocentowego kredytu korzystają m. in. **z subwencji państwowej w sumie około 98 tys. zł. oraz z kredytów udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w sumie 497 tysięcy złotych.**

Natomiast nic nie wiadomo dotychczas o subwencjonowaniu przez rząd polskich kas bezprocentowego kredytu, które-to kasy, zresztą bardzo nieliczne, powstają i utrzymują się **wyłącznie dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego.**

—ooo—

świadomość związku położenia ludności ukraińskiej w Polsce z pomyślną sytuacją państwa będzie się pogłębiać w najszerszych masach tej ludności, w miarę tego, jak jej rzeczywiste potrzeby będą mogły być należycie uwzględnione. — Oświadczam zatem, że **rząd okaże całą dobrą wolę w dążeniu do ich zaspakajania.“**

A dalej: —

„Jesteśmy świadkami chęci wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej szerokich mas społeczeństwa przez czynniki antypaństwowe, destrukcyjne, ślepo naśladające wzory obce. Z jednej strony działają tu **eksponenci 3-ej międzynarodówki** przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych haseł socjalnych. Z drugiej strony sytuację tę wyzyskują czynniki **naszego rodzimego, lecz** ciasnego nacjonalizmu przez nawoływanie do czynnych wystąpień antysemickich i pogwałceniem obowiązującego porządku prawnego i z podważeniem podstaw wewnętrznego ładu państwa.

Jednych i drugich zwalczać będziemy z całą surowością prawa“.

W dalszym ciągu premjer przeszedł do omówienia

ZAGADNIEŃ SAMORZĄDOWYCH

i reformy administracji, wreszcie do ogólnych uwag na temat oświaty.

Kończąc, zaznaczył premjer Kościałkowski, iż nie wchodząc w szczegóły technicznych prac resortów, pragnął nakreślić **górne wytyczne** programu rządu. To, co było słusznego — mówił — w planach naszych poprzedników konsekwentnie realizujemy, czynimy z tych planów nowe, które realizujemy z tą samą konsekwencją“.

Dotychczasowe wyniki wyborów w Hiszpanji.

Rzekome zwycięstwo lewicy.

Madryt, 17. 2. (PAT.) **W Madrycie ogłoszony został stan oblężenia naskutek rozruchów do jakich doszło dziś na ulicach stolicy. Rząd ogłosił, że blok lewicy zdobył większość (?). Wydana przez rząd odezwa wzywa ludność do zachowania całkowitego spokoju.**

Wywiad z premjerem Greiserem w Warszawie.

Warszawa, 17. 2. (Telef.) W drodze z Białowieży do Gdańska, prezydent Senatu Greiser **zatrzymał się przez kilka godzin w Warszawie.** Przyjął on warszawskich korespondentów zagranicznych, którym **oświadczył, że w ciągu tygodnia** senat wyda zarządzenia polityczne **w myśl ostatnich zaleceń Ligi Narodów.** Na pytanie, czy w Gdańsku będą urzeczywistniane zasady państwa totalnego, Greiser oświadczył, **że obowiązująca konstytucja wyklucza wprowadzenie w życie zasad totalności.** W sprawie ograniczenia tranzytu kolejowego przez Pomorze p. Greiser oświadczył, że **ograniczenia te szkodzą interesom gospodarczym W. M. Gdańska.**

Premjer Goering też przyjeżdża na polowanie.

Warszawa, 17. 2. (Telef.) Premjer **Goering** ma przybyć do Polski w dn. 19 bm. na polowanie, które urządzi dla niego w dzielnicy zachodniej ambasador Rzplitej w Berlinie p. Lipski.

Rola narady gospodarczej.

Warszawa, 17. 2. (Telef.). **W kołach politycznych dużo mówi się o projektowanej** przez premjera Kwiatkowskiego **naradzie gospodarczej.** W sferach rządowych podzielone są zdania na temat roli, którą ma odegrać narada gospodarcza. Jedni pragną widzieć w niej fakt, który stałby się niejako przełomowym momentem o obliczonym na dalszą metę programie gospodarczym, drudzy radziby, by narada **dotyczyła jedynie spraw technicznych** Skład osobowy konferencji gospodarczej nadal nie jest ustalony.

KREDYTY DLA HUCULSZCZYZNY.

Warszawa, 17. 2. (Telef.). Suma kredytów budowlanych, przyznanych na rok bieżący na rozbudowę letnisk na Huculszczyźnie wynosi 150.000 zł. Z kredytu tego korzystać będą Kosów, Worochta, Żabie i Kosmacz.

Blum — sztandarem wyborczym „Frantu ludowego“ we Francji.

Paryż, 17. 2. (PAT.) W odpowiedzi **na pobicie** przez rojalistów francuskich przywódcy socjalistów, p. Bluma, stronnictwa „Frontu Ludowego“, komuniści, socjaliści i radykali zorganizowali w niedzielę w Paryżu **manifestację i pochód.** Podczas manifestacji wydarzyło się kilka zajść, **które nie przybrały jednak poważniejszych rozmiarów.**

Stronniczy rząd p. Sarraut.

Paryż, 17. 2. (PAT.) Prasa lewicowa podaje bardzo obszerne sprawozdania z wczorajszej manifestacji, która była protestem przeciwko napaści na Leona Bluma. Dzienniki prawicowe krytykują rząd za to, iż udzielił na nią pozwolenia. M. in. „Echo de Paris“ pisze: Drobny, banalny incydent uliczny wystarczył, by Sarraut został porwany przez falę, **którą należało powstrzymać.** Nic też dziwnego, iż w kraju panuje zaniepokojenie.

Trzecia Rzesza nawiązuje kontakt z Litwą i Sowietami?

Warszawa, 17. II. (Tel.). W niemieckiej opinji publicznej duże wrażenie wywołało **nagłe rozpoczęcie niemiecko-litewskich rokowań gospodarczych.** Zostały one przyspieszone pod wpływem ograniczenia tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze. Z Prus Wschodnich wpłynęły nalegania do Berlina, ażeby w interesie gospodarczym tej dzielnicy **doprowadzono do porozumienia z Litwą.** Na podjęcie rokowań z Litwą wpłynęły także **nalegania Niemców kłajpedzkich.** W politycznych kołach niemieckich podnoszą się głosy, **za potrzebą zmiany orjentacji wobec Rosji.** Sympatje prosowieckie były zawsze silne w Niemczech **i** tylko ostry kurs antykomunistyczny rządu niemieckiego **sympatje te przytłumił.** Sfery gospodarcze Niemiec jak i czołowe czynniki Reichswehry nie były zadowolone z antysowieckiego kursu oficjalnej polityki III. Rzeszy. Obecnie czynniki te podjęły na nowo akcję **na rzecz porozumienia gospodarczego z Sowietami.** Prezes Banku Rzeszy p. Schacht patronuje tym zabiegom, którym nie są obce również wpływowe osobistości armji niemieckiej. Wyrazem dążeń do pogłębienia stosunków z Sowietami są będące prawie na ukończeniu rokowania w sprawie udzielenia przez Niemcy Sowietom kredytu towarowego **na sumę 600.000.000 mkn.** W rokowaniach odegrały nieznaną bliżej rolę niemieckie czynniki wojskowe, które pamiętają tak ścisłą jeszcze przed kilku laty współpracę Reichswehry z armją sowiecką.

Król rumuński o rozmowach paryskich.

Londyn, 17. 2. (PAT). Korespondent „Daily Telegraph“ uzyskał wywiad z królem Karolem rumuńskim, który oświadczył m. in.:

„Dla Rumunji jej pierwsze najistotniejsze **zadanie polega na tem, aby być połączoną z Francją i z W. Brytanją.** Podjęcie sankcyj przeciwko Włochom było dla nas specjalnie nieprzyjemne, zarówno z punktu widzenia sentymentu, jak i własnych interesów. Powtarzam, że będę stale pracował na rzecz współpracy międzynarodowej z Anglją, z Francją, z naszymi przyjaciółmi z Małej i Bałkańskiej Ententy, oraz z Ligą Narodów“.

Na zapytanie, czy zdaniem króla Karola państwa Małej Ententy byłyby gotowe podjąć się same zbrojnej gwarancji Austrji, król Karol z naciskiem podkreślił, że państwa Małej Ententy, które nie mogłyby działać same, niezależnie od innych mocarstw, **uzależniają swą ewentualną akcję od stanowiska Francji.** Jednym z konkretnych rezultatów przeprowadzonych obecnie w Paryżu rozmów jest zdaniem króla, **zlikwidowanie ostateczne sprawy Habsburgów (?)**, która przez długi czas utrudniała Austrji **uzyskanie lepszego porozumienia z państwami sukcesyjnemi.**

„Węgry — oświadczył król — muszą uznać, że **my nie możemy dopuścić do żadnych zmian traktatów pokojowych** Nie może być nawet cienia dyskusji na temat rewizji granic“.

—ooo—

Mowa premjera, jakiej nie było od 10-ciu lat.

Posłowie żądają współpracy rządu ze społeczeństwem.

Warszawa, 17. 2. (Telef.) Przemówienie premjera Kościałkowskiego (treść — na str. 6) **na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu odbiegało od dotychczasowego typu przemówień premjerów rządów pomajowych.** Dotąd **premjerzy** poruszali tylko sprawy gospodarcze, albo **wogóle** nie zabierali głosu, natomiast p. Kościałkowski **wygłosił typ mowy parlamentarnej,** w której dotknął różnych ważnych zagadnień. Po raz pierwszy znalazły w przemówieniu odbicie względy wojskowe, obrony kraju **oraz** zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej. W kilku miejscach przemówienie p. premjera **było żywo oklaskiwane.** Szczególną **uwagę** zwrócił **ustęp** mowy, w którym premjer wzywał do **przeciwstawienia się fali plotek i oszczerstw.** Na posiedzenie przybył niemal **cały** rząd z wyjątkiem ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego, który bawi na polowaniu w Białowieży. Dyskusja, o ile można ją ocenić z paru dotychczasowych przemówień, **nie uwzględniała całokształtu zagadnień państwowych,** jak to zainicjował p. premjer. Już pierwszy mowca **gen. Żeligowski** ograniczył się tylko do spraw gospodarczych i oświadczył, że dotychczasowa linja rozwoju Polski **była zła.** Należało iść drogą, która prowadzi przez nasze wnioski, to jest drogą **niskiej stopy życiowej i jak największych oszczędności.** Myśmy wybrali drogę dopędzenia kulturalnych państw zachodnich i w rezultacie **zadłużyliśmy się.** Mamy dwie Polski: jedną niezamożną rolniczą i drugą **bogatą** przemysłową. Polska wieś mogłaby wyżywić nie 33 ale 133 miljony, jednak na to trzeba obniżenia cen 5 podstawowych artykułów: **cukru, nafty, żelaza, soli** i **węgla,** przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej i wielkich robót inwestycyjnych.

Poseł G. Śląska **dr. Nowak** podkreślił przedewszystkiem, że budżet wojskowy **jest katastrofalnie mały w porównaniu z tempem obrony innych państw.** Nasza flota wojenna jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do potrzeb bezpieczeństwa. Obecny system wobec konieczności aktywizacji gospodarki narodowej i walki z bezrobociem powinien być punktem wyjścia wysiłków **nietylko rządu ale i społeczeństwa.** Jeżeli mówi się o linji podziału w obozie pomajowym, to po tamtej stronie podziału pozostają ci ludzie, którzy nie mają zaufania do społeczeństwa **i nie chcą dojrzeć dokonywujących się w świecie socjalnych przemian.** Ci ludzie i takie podejście do poważnych zagadnień doprowadziło do tego określenia się społeczeństwa, jak to było podczas ostatnich wyborów. Społeczeństwo pragnie mocnego kierownictwa. Dziś, kto mówi o konieczności dotarcia do żywych sił narodu, spotka się z płytkim argumentem, **że to będzie przekreśleniem rezultatów okresu pomajowego.** Trzeba wejść na drogę współpracy państwa ze społeczeństwem **w imię jasnego hasła przebudowy Polski w państwo pracy.** Witamy radykalizm polskiego robotnika, nie przestrasza nas rzekomy klasowy egoizm wsi polskiej. Społeczeństwo musiało przejść przez okres dyscypliny moralnej. **jednak udział społeczeństwa w rządzie nie może się ograniczać do aktu wyborczego.** Społeczeństwo, to organizacje społeczne. Musimy wyrwać się z przekonania o **wszechkompetencji państwa policyjno-biurokratycznego.** Ze śmiercią marsz. Piłsudskiego **zabrakło u nas** ośrodka dyscypliny politycznej. W interesie państwa leży, ażeby istniejący skutkiem tego stan płynności politycznej **został w jak najkrótszym czasie zakończony.** Trzeba dążyć do wytworzenia obozu politycznego, **opartego na wyraźnych poglądach politycznych, społecznych i gospodarczych.** W ramach tego programu winna znaleźć się nadrzędność **interesów** narodu i państwa nad partyjnym interesem grupy i jednostki, pierwszeństwo siły zbrojnej i obronności kraju nad innemi **sprawami publicznemi,** sprawiedliwy rozdział dochodu **społecznego,** obowiązująca moc obecnej **konstytucji,** przebudowa obecnego ustroju na taki, **w którym praca byłaby czynnikiem decydującym,** niezależność polityki zewnętrznej **Polski w dążeniu do umocnienia jej pozycji w świecie.**

Ciekawe było przemówienie **pos. Starzaka,** który polemizował cały czas z **referentem** generalnym p. Miedzińskim i **bronił dawnych** poruszonych przez siebie spraw, **mianowicie** zwalniania ludzi, dokonywanego **w warunkach** nie zawsze zgodnych z normami **ustalonemi** w zasadach naszej polityki **osobowej.**

Pos. Tarnowski zgłosił rezolucję, **domagającą** się **reorganizacji administracji państwowej** w celu jej **uproszczenia** i **potanienia, ograniczenia** inwestycyj **w przedsiebiorstwach** państwowych z wyjątkiem kolei i poczt, **wreszcie** apelował do Prezydjum Komisji Budżetowej, ażeby jak najszybciej **załatwiła wniosek** posła Hoffmana i wniosek **posła ks. Lubelskiego** w sprawie emerytów zaborczych.

W dalszym ciągu dyskusji **przemawiał m. in. pos. Wierzbicki,** który **wystąpił przeciwko** etatyzmowi i wspomniał, że **Bank Polski odmówił** dyskontowania weksli **niektórych przedsiębiorstw** państwowych. **B. minister poseł Rajchman** stanął w obronie etatyzmu. **Poseł Hutten-Czapski** wygłosił bardzo **interesujące** przemówienie, dotyczące ogromnego **wzrostu** liczb ypracowników państwowych. **Poseł Mudry** wyraził żale, że akcja ukraińska **w sprawie** normalizacji stosunków **polsko-ukraińskich nie znalazła należytego oddźwięku w opinji polskiej,** przyjął jednak z zadowoleniem **ustęp** przemówienia premjera, dotyczący **normalizacji** stosunków z Ukraińcami.

Naogół dyskusja nie wykazuje należytego poziomu, **poza jedynym pos. Nowakiem, który** dotknął spraw z politycznego punktu **widzenia.**

Obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Warszawa, 17. II. (Tel.). Wczoraj odbyło się zebranie Rady Naczelnej Stron. **Narodowego** przy udziale **110 osób.** Po **zatwierdzeniu** sprawozdania, referat o sytuacji **politycznej** zewnętrznej i wewnętrznej **wygłosił** p. **Dmowski.** Dyskusja przeciągnęła **się** do późnej nocy.

B. poseł Prager — ułaskawiony.

Warszawa, 17. II. (Tel.). **Ministerstwo** Sprawiedliwości zwróciło się do **kancelarji** cywilnej P. Prezydenta Rzplitej z **prośbą** o przedstawienie P. Prezydentowi **wniosku** w sprawie ułaskawienia **b. posła Pragera,** skazanego na więzienie wyrokiem, **który** zapadł w procesie brzeskim. Pan Prezydent Rzplitej przychylił się do wniosku **i p. Pragera ułaskawił.** Jak wiadomo, przed kilku miesiącami p. Prager dobrowolnie powrócił z zagranicy i stawił się dla odbycia kary.

POS. SLAVIK PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 17. II. (Tel.). **Do Warzawy przybył dziś poseł czechosłowacki w Polsce p. Juraj Slavik.**

PETARDA POD GMACHEM FILHARMONJI.

Warszawa 17. II. (Tel.). Dziś o **godz.** 12.30 nieznani sprawcy **rzucili przed gmachem** Filharmonji od ulicy **Sienkiewicza petardę.** Petarda na szczęście nie wyrządziła żadnych szkód. Policja poszukuje **sprawców.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. II. (Tel.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.25, Holandja 360.10, Kopenhaga 116.90, Londyn 26.19, Nowy **Jork 5.25** Oslo 131.65, Paryż 36.00, Praga 21.97, **Szwajcarja** 173.20, Sztokholm 135.05, **Berlin** 213.45. Obroty dewizami nieco **mniejsze niż** średnie, tendencja dla dewiz **niejednolita.** Dolar prywatnie 5.22, **dolar złoty 9.01.**

Akcje: Bank Polski 97.50, Cukier 30.00, Lilpop 9.20. Ostrowiec 19.50. Dla **pożyczek** państwowych tendencja mocniejsza, **dla listów** zastawnych utrzymana dla **akcyj niejednolita.** Dillonowska 91, premjowa **budowlana** 27.00, inwestycyjna 54.50.

Po zamknięciu kroniki.

Min. Frank odjechał do Berlina.

Min. Franck opuścił Zakopane i **przybył w** godzinach popołudniowych do **Krakowa. Po** półgodzinnem zatrzymaniu sie w **Krakowie min.** Franck odjechał do **Berlina.**

J. F. PREUSSNER. 40

Mr. Dick.

Powieść.

Piętnaście minut później znajdował się w drodze do Biscayne. Achill przed chwilą wydostał się z ciżby wielkomiejskiej i teraz dudnił po moście na Hackensack. Białe domy Newarku obracały się na karuzeli. Achill ponaglony akceleratorem wyprzedził ogromny autobus i dał nurka w ciasną ulicę. Tutaj Dick, gryząc ze wściekłością wargi, musiał zredukować szybkość do tempa marszu pogrzebowego. Deszcz przestał na chwilę padać, lecz zaciągnięty czarnemi chmurami południowy stok nieba nie wróżył dłuższej pogody. Ledwo też wypadł na mniej uczęszczaną drogę, deszcz począł się rozpryskiwać na szybach Achilla. Automatyczny susznik znowu rozpoczął swoją wędrówkę. Dick spojrzał na chronometr. Była godzina pierwsza minut siedemnaście.

— Za dwadzieścia minut muszę dotrzeć do Brunshwigu, za godzinę do Filadelfji — mruknął do siebie.

W drodze do Trenton opadła go istna ulewa. Achill nurkując w deszczu biegł po omacku. Chwilami ściana deszczu zaćmiewała zupełnie kontur drogi i Dick rad nie rad posuwać się musiał noga za nogą. Jezdnia stała się śliska i zdradliwa. Potoki dżdżu pokrywały wyboje i z szumem pędziły ku kanałom odpływowym. Niebo przetarło się, aczkolwiek nieznacznie, gdy na pierwszym planie ukazały się stalowe Filadelfji. Dick spędził klaksonem jakiegoś marudera i wjechał w ulicę, której przeciwległy koniec prowadził do Wilmingtonu. Przedtem jeszcze Achill utknął na moście. Gdzieś tam na przodzie uczynił się zator z pojazdów i droga została zakorkowana zupełnie. Nie było mowy o posuwaniu się wprzód czy do tyłu. A deszcz lał jak z cebra. W dole płynęła spieniona od deszczu rzeka. Deleware zasilona gwałtownemi deszczami płynęła szybciej niż zwykle. Holowniki pracowały ciężko przebijając się pod prąd: Ich pękate rufy wzniecały spienione wiry. Niżej niewielki transportowiec ładował z wagonu towary. Resztę krajobrazu pochłonął deszcz.

Wreszcie sznur pojazdów ruszył. Dick przebijał się przez ciżbę wozów nie bacząc na przekleństwa szoferów. Dwanaście kilometrów, jakie dzieliły go od przeciwległego krańca miasta przebył w dwudziestu minutach. W sumie pośpiech kosztował go dwanaście dolarów grzywny. W ten sposób jeden kilometr równał się jednemu dolarowi. Do Wilmingtonu dobił dobrze po trzeciej chociaż powinien ten punkt osiągnąć jeszcze przed trzecią. Z Wilmingtonu do Baltimore droga snuje się brzegiem Cheaspeake Bay. Wszędzie tłoczą się koślawe domy i zabudowania fabryczne. Później droga wykręciła się. Prowadziła prosto do Washingtonu. Dick jechał szybko. Jezdnia podeschła o tyle, że opony Achilla nawijały taśmę drogi bez poślizgów. W miarę zbliżania się do miasta ruch na drodze wzrastał. Dick postanowił wypróbować siebie i maszynę. Ani razu nie zawiodły go hamulce. Kompresor działał bez zarzutu. A przecież na przejeździe kolejowym omal nie doszło do katastrofy. Ekspres nowo-yorski przebiegł szybciej odcinek drogi między jednym blokiem a drugim, i tylko nieprawdopodobne szczęście sprawiło, że podróż do Biscayne nie zakończyła się na rampie. Zderzak wytrzymał uderzenie, taksamo rampa, ale reflektor roztrzaskał się w kawałki. Strażnik zapisał sobie numer wozu i oświadczył, że nic go niepowstrzyma od złożenia doniesienia. Dick tłumaczył, przekładał, prosił, groził. Wszystko nadaremno.

— Dziad swoje, baba swoje — rzekł, zajmując miejsce przy kierownicy. — Ciekawym czy dziesiątka nie skruszyłaby twego kamiennego serca?

Dróżnik obejrzał banknot na wszystkie strony.

— Nie śmierdzi — sentencja była niewybredna, ale prawdziwa. — Bądź zdrów judaszu...

Czas uciekał. Słońce, które doniedawna wędrowało za parawanem chmur wynurzyło się i prędko wessało wszelką wilgoć z trasy. W powietrzu nie było pyłu. Dick obalił budę i popędził do miasta. Był spóźniony i głodny. Gdy po pół godzinie wyruszył z Washingtonu głowę miał zaprószoną kilkoma kieliszkami wódki. Ona to, łącznie ze stratą czasu, spowodowały, że drogę do Richmondu zamiast w godzinie z minutami pokrył w czterdziestu minutach. O zmroku dobił do Relaighu. Znalazł odpowiedni garaż, gdzie miano mu naprawić reflektor i sam poszedł na poszukiwanie noclegu. Równo ze świtem zerwał się na nogi. O godzinie piątej Achill pędził po pustej szosie. Zaczynał się wyścig z czasem.

U CELU.

W wielkim, sportowym Doesenbergu panowała cisza. Miss Shannon wciśnięta w siedzenie siedziała cicho, usypiana równym tempem motoru. Powietrze ciepłe kładło się wzdłuż auta miękiemi falami. Wisby jechał szybko, ale statecznie. Na tylnem siedzeniu Bob Stewart zakończył sławną utarczkę z Miss Betty Loockhart i gryzł niecierpliwie jedwabny wąsik. Betty z udanem zainteresowaniem patrzyła na nieprzerwany łańcuch ogrodów. W takim ospałym nastroju dojechali do Jupiter Inlet. Tutaj Wisby oglądnął się po raz pierwszy. Jak okiem sięgnął droga była pusta. Później oglądnął się po raz drugi. W międzyczasie zwiększył szybkość. Stało się to przyczyną kłótni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Grybowie
Dnia 12 lutego 1936 r.
Km. 1053/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie, Aleksander Hnatyszak, mający kancelarję w Grybowie przy ul. T. Kościuszki, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 marca 1936 r. o godzinie 10-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Grybowie, na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowosądeckiego z siedzibą w Grybowie — odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Klary Durlak w Kąclowej nieruchomości a to:

1) 1/2 części realności obj. lwh. 10 gm. kat. Kąclowa, na której stoi dom mieszkalny, kryty słomą, drewniany, obejmujący dwie izby i dwie małe komórki. Następnie stoi stodoła, stajnia i wozownia z drzewa, pod jednym dachem ze słomy. Parcele wchodzące w skład tej realności stanowią pola górzyste kamieniste o średnio-urodzajnej glebie. Obszar 1/2 części tejże realności wynosi 6 morgów 308 sążni.

2) 7/32 części realności obj. lwh. 4 gm. kat. Kąclowa, na której stoi stodoła i stajnia pod jednym dachem ze słomy. Parcele wchodzące w skład tej realności, stanowią pastwiska. drogi polne i moczarowate, łąki oraz las wycięty, porosły młodą jodłą i karłowatą sosną. Obszar 7/32 części tejże realności wynosi 10 morgów 692 sążni.

3) 1/4 części real. obj. lwh. 5 gm. kat. Kąclowa, stanowiąca łąkę o obszarze 55 sążni.

Nieruchomość została oszacowana ad 1) na kwotę 2.712 zł., ad 2) na kwotę 2.494.10 zł., ad 3) na kwotę 16.70 zł.

Cena wywołania wynosi ad 1) kwotę 2.034 zł., ad 2) kwotę 1.870.56 zł., ad 3) kwotę 12.52 zł.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 272 zł., ad 2) 250 zł., ad 3) 2 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Równocześnie zawiadamia się, że do mającej się sprzedać nieruchomości wdrożone zostało postępowanie scaleniowe.

Przedmiot sprzedaży licytacyjnej stanowić będzie aż do chwili uprawomocnienia się orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, zatwierdzającego projekt scalania, przedmiot w rozmiarach wyżej zapodanych.

O ile sprzedaż nastąpi przed powyższem uprawomocnieniem się. nowonabywca wstąpi we wszystkie prawa dłużnika, które obejmie w takim stanie, jakie je nabył na licytacji.

W razie uprawomocnienia się orzeczenia w przedmiocie scalania, przed dokonaniem licytacyjnej sprzedaży, przedmiotem będą działki, wydzielone przy scalaniu a ustanowione dopłaty do gruntów zostaną złożone na rzecz masy egzekucyjnej.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grybowie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie
(—) Aleksander Hnatyszak.

Wydawca za „Głos Narodu". Sko... odnow K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferks.